

Wtorek 22, czerwca 1926.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 6.—

Adres: „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70, Redakcji 16, Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Krwawe starcia w czasie plebiscytu w Niemczech.

Poseł turecki u Prezydenta.

Warszawa. 20. czerwca. (Pat) Dnia 19. czerwca o godz. 12. p. Yahia Kemal Bey, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Turcji, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających wygłosił Yahia Bey przemówienie, w którym powiedział między innymi: Panie Prezydencie. Wzły przyjaźni oparte na uczuciach wzajemnego szacunku ustaliły się między naszymi obu krajami i zachowały po drzez wieki wpływ swój we wszystkich dziedzinach politycznych, ekonomicznych i umysłowych. Przychodzę tu, by rozwinąć jeszcze te przyjaźni tradycyjną. Powinna ona w całości wydać swoje owoce jeżeli jest, jak o tem jestem przekonany, wypróbowana przez współpracę ścisłą i pełną zaufania, opartą na pełnem zrozumieniu interesów obu krajów.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiadając, powiedział między innymi:

Panie ministrze! Przyjmując z rąk pańskich listy, którymi jego Eksceleńcja Prezydent Republiki tureckiej Pana uwierzytelnia w Polsce w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, jak również listy odwołujące pańskiego wybitnego poprzednika Taliy Beya, jestem przekonany, że tak, jak w przeszłości wzięły wiekowej przyjaźni łączyć będą oba nasze narody, dążące trwale ku zbliżeniu politycznemu, ekonomicznemu a także i intelektualnemu, zwłaszcza dzięki talentom i zdolnościom, które tak świetnie wyróżniają nowego przedstawiciela Turcji w Warszawie. Ścisła współpraca na polu politycznem i ekonomicznem tak zgodna z naszymi narodowymi tradycjami oraz najbardziej zasadniczymi interesami naszych krajów, przyczyni się też niezawodnie do utrzymania i utrwalenia pokoju, jakoteż konsolidacji ogólnych stosunków, ku czemu stale zmierzają wysiłki obu naszych rządów.

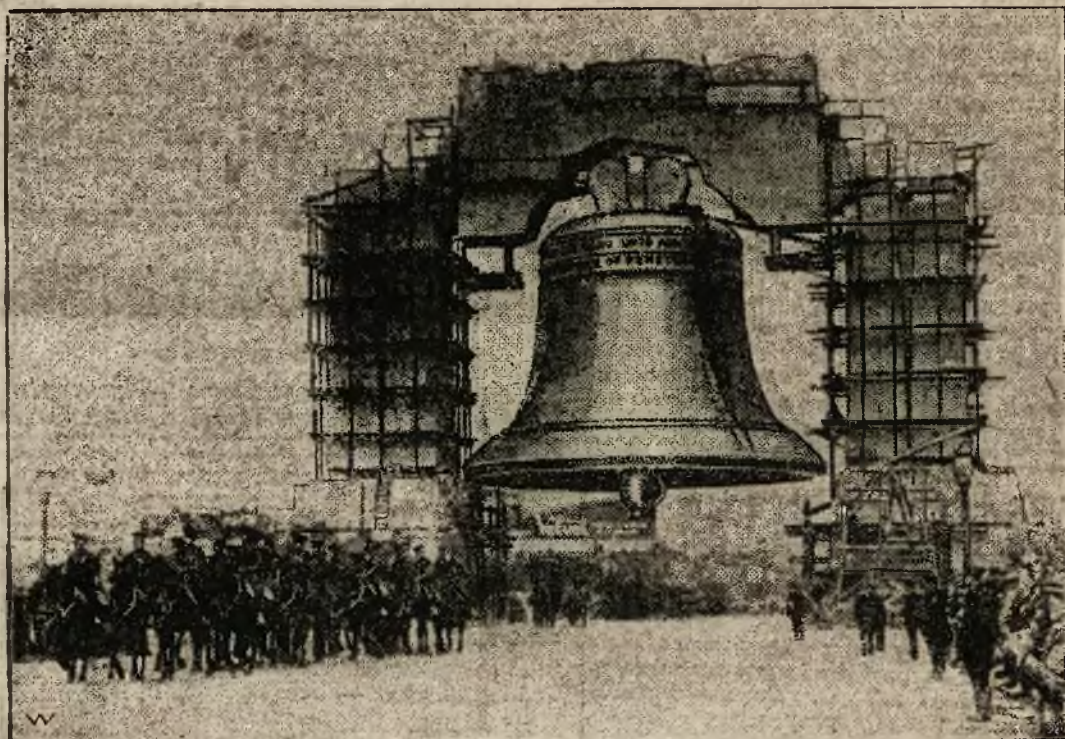
Przesilenie gabinetowe we Francji.

Herriot zrzekł się misji tworzenia rządu.

Paryż. 20. czerwca. (Pat) Dziś rano o godzinie 7.30 Herriot udał się do Prezydenta Doumergue komunikując mu, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu.

Paryż. 20. czerwca. (Pat) Prezydent Doumergue wezwał do pałacu Elizejskiego Brianda, aby mu ponownie powierzyć misję utworzenia gabinetu. Briand misję przyjął.

Otwarcie wystawy światowej w Filadelfji.



Wystawa światowa w Filadelfji, pierwsza wielka wystawa powojenna, została obecnie otwarta z całym przepychem. Rycina nasza przedstawia uroczysty pochód w dniu otwarcia na wystawę przez bramę główną, na której zawieszony jest olbrzymi „dzwon wolności”.

Opuszczając pałac Elizejski oświadczył Briand, że obecnie będzie miał zadanie ułatwione, skoro sam Herriot, jak się okazało, usiłując stworzyć gabinet brał pod uwagę konieczność tworzenia jedności republikańskiej na jak najszerzej podstawie. Briand jest zdecydowany na ten raz doprowadzić do pomysłu utworzenia gabinetu, przyczem ma zamiar oprzeć się na tych członkach większości parlamentarnej, którzy go popierali.

Paryż. 20. czerwca. (Pat) Jak się dowiaduje Havas, zamiarem Brianda jest, aby w nowym jego gabinecie znaleźli się wszyscy członkowie jego ostatniego gabinetu, znajdujący się obecnie w stanie dymisji. Jutro rano Briand będzie konferował z Poincarem, który dziś jest w Paryżu nieobecny, aby mu powierzyć teke finansów.

Paryż. 20. czerwca. (Pat) W godzinach popołudniowych Briand odbył konferencję z gubernatorem Banku franc. Robineau, prze-

wodniczącym komitetu rzeczoznawców finansowych Sergetem, członkiem tego komitetu Ristem, b. ministrem robót publ. Pragetem oraz członkami ostatniego gabinetu znajdującym się w stanie dymisji Durandem, Roustanem, Perierem i Painlevem.

Painleve oświadczył, że ma mocne przesvědzenie, że obecny kryzys gabinetowy zbliża się już do swego rozwiązania. Utworzenie gabinetu nastąpi w dniu jutrzejszym.

Paryż. 20. czerwca. (Pat) Briand przyjął De Monsiego.

Katastrofa kolejowa we Francji.

Tours. 20. czerwca. (Pat) Pociąg pospieszny odchodzący z Paryża a zdążający do Bordeaux wykoleił się dziś popołudniu pod stacją Vau Vray. Wskutek tej katastrofy 5 osób poniosło śmierć, 30 osób rannych, w tem 2 ciężko.

Zmiana konstytucji.

Dyskusja nad rządowym projektem zmian konstytucji jest w pełnym toku. Objaw to bardzo pocieszający. Im żywszy będzie, im gwałtowniejszy, tem lepiej. Bo nie niema gorszego, jak obojętność, apatia. Tylko z takiej walki i starcia się zdać wyjść może coś pożytecznego dla państwa i narodu. Byle nie drogą kompromisów i uzgodnień. Nie, musi zwyciężyć jedna koncepcja nad drugą. Walka się o to toczy, kto ma rządzić: rząd czy Sejm. Stoją na przeciw siebie dwa obozy: obrońcy Sejmu i przeciwnicy jego zbytich prerogatyw. Są i stanowiska pośrednie. A więc konserwatyści krakowscy, którzy co do pewnych punktów mają tylko pewne zastrzeżenia i są dotknięci, że za mało ich pytano o zdanie. Prawica t. zw. narodowa żąda znowu i unetym między zmianą konstytucji a zmianą ordynacji wyborczej. Słowem ruch i próby wzajemnego przekonywania się. Lepiej, że już teraz, zanim te projekty przyjdą przed Sejm.

Ważnym jest art. 1, który usiłuje położyć kres „urzędowaniu“ (trudno mówić: obradowaniu) w permanencji Sejmu. „Sejm, zwołany we wrześniu na sesję zwyyczajną, będzie zamknięty po upływie czterech miesięcy od dnia złożenia przez rząd Sejmowi projektu budżetu itd...“. Dotychczas właściwie Sejm u nas chwalał ciągle budżet na ubiegły rok budżetowy i prowizorja na bieżący i wytwarzał się już pod względem choćby czysto skarbowym niebawala chaos i zamęt.

Najdonioślejszym i nie budzącym na ogół większych sprzeciwów jest art. 2 projektu, przyznający Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu na wniosek Rady ministrów. Chodzi tu o zmianę art. 26 konstytucji, który orzeka, że Sejm może rozwiązać się sam albo rozwiązać go może Prezydent, ale za zgodą trzech pią-

tych ustawowej liczby członków Senatu. Co do rozszerzenia władzy Prezydenta, to sprawa ta nie podlega większej dyskusji. Uznają to wszyscy. Natomiast poważniejsze sprzeciwy może obudzić art. 3, który w obecnej formie nie jest właściwie vetem, ale żądaniem ponownego rozpatrzenia, które, o ile będzie identyczne z poprzednim stanowiskiem Sejmu, zmusi Prezydenta do ogłoszenia ustawy.

Największą dyskusję wywołał projekt polskiego „§ 14“. Daje mianowicie art. 4 projektu Prezydentowi w określonych okolicznościach prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w przedmiotach, zastrzeżonych ustawodawstwu, ale nie dotyczących zmiany konstytucji. Jest wprawdzie klauzula, która odbiera temu rozporządzeniu niebezpieczne ostrze, tem nie mniej jednak widzą zdecydowani obrońcy systemu parlamentarnego w takim postawieniu sprawy zamach na ustrój demokratyczny.

Jeżeli się bliżej przyjrzymy zmianom, proponowanym przez rząd, to wypadnie uznać, że nie są one wcale tak groźne dla demokracji, jak to przedstawiają ich przeciwnicy i że prowadzone w życie, ewentualnie z nieznaczными modyfikacjami, mogą przyczynić się do naprawy naszych stosunków państwowych, zwłaszcza, jeśli nastąpi i nieodzowna zmiana ordynacji wyborczej.

Uroczystości Franciszkańskie. (Komunikat).

Jak powszechnie wiadomo — przypada w roku bież. 700-letnia rocznica bł. śmierci

Franciszka z Asyżu, który wywarł niestychający wpływ na dzieje religijne i społeczne ludzkości.

Cały świat katolicki gotuje się gorączkowo do oddania jubileuszowego holdu przebogatej duszy „Biedaczyny“. Punktem centralnym uroczystości jest naturalnie święty Asyż, o których informuje specjalny organ „Frate Francesco“. Z Asyżu to poszło hasło do wszystkich krajów, miast, gdzie pracują trzy Zakony Św. Franciszka, dotarło więc i do Polski. Tu punktem centralnym uroczystości jest Kraków i zaczynają się one już 2—4 lipca.

Lwów franciszkański nie zostaje głuchy, ani obojętny. W połowie maja zorganizował się pod protektorem gorąco oddanego zamierzeniu J. E. najprzew. arcypasterza X. dra Bolesława Twardowskiego a z inicjatywy OO. Prowincjałów Zakonów Franciszkańskich poważny komitet z osób duchownych i świeckich. — Podzieliwszy się na sekcje — propagandową, odcytowo-widowiskową oraz finansową, z miejsca zabrał się on do pracy ze szczerym zapałem i pietyzmem, należnym Tej przepięknej, potężnej Postaci Serafickiej.

Komitet dokłada starań, aby planowane uroczystości odpowiedziały formą, treścią duchowi, cnotom i błogosławionej działalności Świętego.

Dzięki uprzejmości prasy naszej Komitet informować będzie o szczegółach programu, rozłożonego przez rok iubil. aż do 2. sierpnia 1927 r.

Zwracać się do Komitetu listownie można adresując: Redakcja „Świtu Serafickiego“ Lwów, klasztor OO. Bernardynów.

Lwowski Komitet Jubileuszowy 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu plac Bernardyński 3.

W. RAORT.

Kłopoty pana Galicyjskiego

Nie da się zaprzeczyć, że największego pecha w Polsce na pan Stanisław Galicyjski, właściciel znanego zakładu chromo-litograficznego „Polonia“, przy ulicy Trzech Zaborów.

Niedawno temu odwiedziłem pana Galicyjskiego w sprawie fabryki fałszywych dolarów, którą zamysłany założyć w kraju i zastałem zacnego pana Stanisława w niekłamanej rozpacz.

Pan Stanisław miał prawie lzy w oczach, kiedy usiłował mi udowodnić, że czarny, smołowy pech przesładowuje go od czasu, gdy założył swój zakład chromo-lito-fotograficzny, utrzymujący się przeważnie z lito-chromo-fotografii, imitujących podobizny sławnych mężów współczesności.

— Panie czarna rozpacz mnie się chwytła! — mówił pan Stanisław, ujmując głowę w obie dłonie. — Te obecne rządu doprowadza mnie do nieszczęścia i ruiny finansowej!... Dawniej... et, co tam wspominać piękne czasy!... Dawniej, zrobiło się odbitkę z portretu Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa, to sprzedawało się jeden i ten sam obraz przez sześćdziesiąt i kilka lat do urzędów, szkół i miejsc odpustowych... A teraz z... Ta przeklęta wojna wrzyskło do góry nogami wyróciła!... Kołowacizny można dostać!... I robić tu portret — płacić lito-chromo-fotografu — męczyć się nad odbitką — sprostować papier — wykonywać klisze i płacić za wszystko, jak za rodzoną matkę; a kiedy portret już gotów i ma pójść do ekspedycji —

wyrzucają ci takie ścierwo z fotelu ministerjalno-generalno-prezesowskiego, albo nawet detronizują tego rodzaju bydlę — a ty sobie biedny człowieku robisz co chcesz z dziełkami tysięcy portretów, na które nawet pies nie chce się popatrzeć!... Rozpacz z tym pechem, który mnie od początku wojny przesładowuje! Pamięta pan, jak zrobiłem sto tysięcy odbitek Feldmarszałka Potiorka?...

— Potiorka! — poprawiłem.
— A niech go tam jasny piorun strzeli! Pisały wtedy gazety: zwycięstwo, hoch, hurra — więc kto się tam mógł domyśleć, że takie bydlę pójdzie do Serbji i kark tam skreśli!... Albo generałowie Auffenberg i Dank! Sto tysięcy portretów tych szelmów poszło z Potiorkiem na strych!... Dałem sobie już wtedy spokój z generalami austriackimi i zrobiłem pierwszą klasę kolorowego Mikolaję Mikolajewicza... Pamięta pan?... Myśli pan, że zrobiłem interes?... Coś, niecoś zakupiły nasze organizacje narodowe, a reszta jak psu w gardło! Kto to mógł przewidzieć że właśnie wtedy, kiedy przygotowywało się we Lwowie do wręczenia mu złotej szablki, ten złodziej właśnie zacznie uciekać przed Austriakami?... No, niech pan sam powie, czy nie mam pecha? Szczęście, że nie dał wtedy wykończyć Bobrińskiego i carowa-matkę... Ładnie byłbym wyglądał! Jak pech, to pech! Generałowi von Kuzmańk robię dużą chromo-foto-litografię, akuratnie wtedy, kiedy poddaje się razem z Przemyślem — a Stürghowi i Tiszy fabrykuje przepiękne olejo-grafo-chromo-litografje, kiedy ich postrzelano jak sobaki... Z papieżami, to jeszcze jako tako... Żywy, czy nieżywy — zawsze ktoś pobożny kupi... Wogóle, całe moje przedsiębiorstwo na psy i dzie! Wprost oszaleć można! Wyobraź pan sobie, że w tych ciężkich czasach zostałem

się z przeszło dwustu tysiącami portretów Ludendorfa, Tirpitz, Tjutinnika, Machny, Böhm-Ermollegi, Denikina, Judenicza, Fanta Dittner i Konaszewicza-Sahajdecznego... Co z tem teraz zrobić? „Mówili mi, że Petlura robi karierę... Myślę sobie: choroba go bierz — pięć tysięcy portretów nie zawadzi! Ledwie portrety wyszły tylko z pod prasy, gdy go internowali... Mówili: czekaj, jeszcze dojdzie z Pilsudskim do głosu... I co się pokazało?... Petlura dziś nieboszczyk — et, szkoda gadać!... Jeszcze od czasu do czasu zarabiałem coś niecoś na cesarzu Karolu i Zycie, gdy rodziło im się nowe dziecko... A teraz? Nawet pies nie zapyta o ich portrety? Czasem tylko — i to rzadko — zakupi portrety Najjaśniejszego Pana i Pani jakiś rada dworu z Wysokiego c. k. Namiestnictwa lwowskiego, a potem — ani słychu!... Myśli pan, że na Paderewskim zrobił interes? Leży sobie teraz razem z Muśnickim, Kemal-Paszą, Perymikinem, Abdul-Kerimem i Hallerem w dziesięciu pakach na strychu i zabiera mi tylko miejsce... Na szczęście udało mi się Poincaremu dorobić loki i sprzedaje go teraz jako św. Mikolaja. To mnie nieco ratuje... Jeśli jednak mam być szczerzy, to zniszczył mnie dopiero dokumentnie Witos, Panie, ten człowiek będzie mnie miał na sumieniu! Pisały swego czasu pisma: Wielki człowiek, silna ręka, Cynat, premier, chłop opatrnościowy, tego, o-nego — któż mógł wiedzieć?... Na takim Sicińskim, co zamordował Potockiego zarobiłem przed wojną grubo; Fedaka, co strzelał do Pilsudskiego kupowały mniejszości narodowe masowo; nawet Botwina sprzedawałem ideowcom z lewej kieszeni — dlaczego Witos miał mi się wściec?... A wszystkiemu winien mój pomocnik chromo-lito-

Niepomyślne horoskopy o zbiorach tegorocznych.

Ciągle deszcze, trwające już od przeszło dwu tygodni, zaczynają budzić coraz poważniejsze obawy o tegoroczne zbiory. Urząd statystyczny w Warszawie komunikuje w tej sprawie, że wedle danych, otrzymanych przed 1-szym czerwca, zbiory zapowiadały się gorzej, niż w roku ubiegłym. Pszenicy w tym roku spodziewać się można 1,334.000 ton, a żyta 4,414.000 ton. W roku ubiegłym mieliśmy pszenicy 1,576.000 ton i żyta 6,539.000. Najlepszy plon obiecują ziemie południowej Polski, więc Małopolska, Kieleckie i Lubelskie, najniebezpieczniejsze — Wileńskie i Nowogrodzkie.

Niema jeszcze danych, w jakim stopniu ostatnie ulewę wpłynę na obfitość zbiorów. Gdyby trwać miały długo, zredukują zapewne powyższe liczby.

Kardynał, który boi się wywiadów.

Ukrył się przed dziennikarzami w probostwie.

(b) W Chicago bawi obecnie na kongresie eucharystycznym 9 kardynałów. Jeden z nich, kardynał Faulhaber z Monachium, który przybył niedawno na kongres, zniknął nagle w tajemniczy sposób. Rozpoczęto energiczne poszukiwania, które nie dały jednak żadnego rezultatu. Już zaczęto podejrzewać, że kardynał porwali członkowie Ku Klux Klanu, gdy nagle znaleziono go ukrytego w domu probostwa brooklyńskiego. Kardynał oświadczył, że boi się wywiadów dziennikarskich i aparatów reporterskich i ukrył się przed nimi w probostwie.

fotograficzny, który wierzy na amen wrzyśkim gazetom! Przyleciał do mnie w tym czasie, kiedy Witos był w piórkach i tłumaczył mi na całe gardło: Witos o — Witos o — wielki człowiek — uformował rząd — endecy już mu nie wypominają od gnojków, chamów, dojlidowców i koniokradów — silna ręka — tego, owego, pierwsza klasa i — buch! Łapu, capu, robię kwadziścia pięć tysięcy portretów chromo-lito-fotograficznych Witos i wykańczam je na jedną godzinę przed przepędzeniem całego towarzystwa z Warszawy... A niechże to jasny piorun strzeli!.. No i poradź mi pan, co ja teraz właściwie mam począć z dwudziestu pięciu tysiącami portretów tego cholernika?...

— Phi! Cóż ja poradzić panu mogę...
—Ratuj pan! Przeszło pięćset dolarów utopiłem w tym interesie!

— Nie widzę żadnej rady, chyba... Chyba... Nie wiem, czy pan się zgodzi na mój projekt!...

— Ależ z góry akceptuję!
— Otóż niech pan jakoś dorobi do portretu Witos krawatki i sprzedaje go jako obecnego ministra kolei Romockiego, lub św. Korfantego...

— Kiedy po oczach wszysej poznają, że to Witos, a nie żaden święty!...

— Ha, nie świeci garki lepią, panie Galicyjski! Innej rady nie widzę!...

Pozostawiłem pana Stanisława Galicyjskiego pogrążonego w zadumie nad portretem wielkiego męża z Wierzechosławie.

Tragedja w nurtach Prutu.

Zatonięcie promu powoduje śmierć jedenastu osób.

Kołomyja, 18. czerwca.

Dziś rozszła się lotem błyskawicy pogłoska o strasznej w skutkach katastrofie, której ofiarą padło życie jedenastu ludzi. Katastrofa wydarzyła się na pręcie, przewożącym mieszkańców wsi Siemakowce i okolicznych z jednego brzegu Prutu na drugi. Właściwy powód katastrofy ustali dopiero komisja, która wyjechała na miejsce wypadku, nie ulega jednak kwestji, że spowodowały ją **przeładowanie promu i podmulenie słupów, podtrzymujących linę, przez wezbraną rzekę, wskutek czego prom wraz z dwiema furami, zaprzęgniętymi w konie i kilkunastoma ludź-**

mi poszedł na dno. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy; zdołało się uratować i dopłynąć do brzegu zaledwie kilka osób, **jedenastu osób padło ofiarą żywiołu wodnego.** Wyratowano również konie prócz jednego, który zaplątał się w uprzęż i utonął.

Winę katastrofy ponosi pośrednio Starostwo Kołomyjskie, które — jak się dowiadujemy — wydało przedsiębiorcy promu, dorobkiewiczowi wojennemu, niejakiemu Workowskiemu koncesję na uruchomienie promu na rzece tak bystrej, jaką jest Prut, bez uzyskania zgody kompetentnego w tym wypadku Państwowego Zarządu Wodnego w Kołomyji.

Schwytywanie sprawcy potwornego mordu.

Podczas snu zamordował siekierą trzy osoby.

We wsi Kucharzewo pod Nasielskiem dokonano w tych dniach potwornej zbrodni, której ofiarami stały się 62-letnia Ewa Piechocka, 24-letni syn jej Marjan i 29-letnia zamężna córka jej Walerja Sikorowa.

Policja powiatowa w Nasielsku, prowadząc bardzo energiczne dochodzenie, wkrótce wpadła na trop sprawcy, który według śladów ukrywał się w lesie Zegrzyńskim. Las został otoczony, a oddziały policji złożone z pieszych i konnych policjantów, poczęły przetrząsać gęstwiny. W rezultacie schwytano w lesie 27-letniego Feliksa Gulańskiego, zięcia zamordowanej Piechockiej.

Przyznał się on do zbrodni, oświadczył,

że ofiary swe pomordował podczas snu i wskazał miejsce ukrycia narzędzia zbrodni — siekiery. Znaleziono ją zakopaną w polu posianem żytem.

Co do motywów bestjańskiego mordu Gulański podał zemstę.

Po sprowadzeniu schwytanego zbrodniarza do Kucharzewa zebrał się oburzony około 2000 tłum mieszkańców i domagał się, by lotr poszedł za pogrzebem pomordowanych. Ponieważ policja upewniła się, iż chodzi tu o dokonanie samosądu, więc perswazjami tłum uspokojono i w rezultacie mordercę przetransportowano do więzienia w Warszawie.

Epidemia samobójstw wśród młodzieży.

Co mówi o tem uczony wiedeński.

Ze wszystkich stron Europy donoszą dzienniki o mnożących się wypadkach samobójstw między młodzieżą szkolną. W Austrii popełniło niedawno samobójstwo 17 młodzieńców, we Francji zanotowano dwadzieścia kilka wypadków, Włochy nie są również wolne od takich samych tragedji, a w Polsce zdarzyło się ich sporo w samym Lwowie już kilka.

Co jest przyczyną tej epidemii samobójstw? Na pytanie to odpowiada uczony wiedeński dr. Ryszard Ruhnker w ten sposób:

Winę ponoszą rodzice, którzy podsycają ambicje swych dzieci, nie licząc się z

ich siłami. Młodzieniec bez matury może być dzielny i świetnym pracownikiem, niejednokrotnie znacznie pożyteczniejszym, niż dyplomowany niedołęga. Nie wmawiać więc w swe dzieci, iż muszą zdobywać patenty w straszliwym wysiłku i wyczerpaniu, ale uczyć je, iż każda uczciwa praca zasługuje na szacunek. Wtedy dopiero ustana epidemia samobójstwa młodzieży.

My dodamy jeszcze — chronić młodzież przed wpływami, które czynią z niej przedwcześnie dojrziałych i ze szkodliwymi dla zdrowia ciała i ducha emocjami goniących ludzi.

Polak zwycięzcą konkursów literackich w Ameryce.

„New York Times” urządziło konkurs na najlepszą pracę literacką na temat aktu alny. Nagrodę wyznaczono w wysokości 250 dolarów. Zwycięzcą w konkursie został Polak, student uniwersytetu Harvard, Karol Edward Wyżański, który zdobył pierwszą nagrodę.

Jak donosi prasa amerykańska, nie jest to pierwsze zwycięstwo w turniejach literackich, zdobyte przez Wyżańskiego. — Otrzymał on już kilka nagród za prace literackie, z których najwyższa wynosiła 1000 dolarów. —

Burzliwe lato w perspektywie.

Czerwiec rozpoczął się i trwa pod znakiem niepogody. Choć na chwile zabłyśnie słońce, odrazu niebo się zachmurza i wkrótce poczynają spadać z nieba strugi deszczu.

Stan taki rzeczy jest nietylko u nas, ale w całej środkowej i zachodniej Europie. Z różnych bowiem stron nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o katastrofalnych burzach i nadzwyczaj silnych opadach. Chodzi teraz o to, czy ta zła pogoda jest przejściowa, czy też mamy przed sobą dżdżyste lato.

Otóż wiedeńskie biuro meteorologiczne zapowiada lato burzliwe, z silnymi deszczami i z gradami. Byłyby to tedy wielce niepomyślne perspektywy, zarówno dla rolników, jak i dla osób wyjeżdżających na letnisko.

WINA RIEDLA

Pół wieku pracy sędziowskiej.

Jubileusz Prezydenta Adolfa Czerwińskiego.

(c) Świat sadowniczy Małopolski Wschodniej obchodził w niedzielę w sposób niezwykle uroczysty jubileusz 50-letniej pracy sędziowskiej prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, p. Adolfa Czerwińskiego. Była to prawdziwie wspaniała manifestacja na cześć tego wysoce zasłużonego i wciąż powszechnie otaczanego sędziego-obywatela, jedna z tych, które są hołdem zbiorowym nie tylko dla zasług jubilat, lecz także dla jego cnót i zalet obywatelskich.

Obchód jubileuszowy ku czci prezesa Czerwińskiego odbył się w wielkiej sali rozpraw sądu karnego przy ul. Batorego, którą w tym celu przystrojono odświeżniami draperjami, zielenią i mnóstwem kwiatów. Miejsce, przeznaczone dla członków trybunału, było zasypane żywymi kwiatami najrozmaitszych gatunków i odcieni. Tutaj zajął fotel przewodniczącego trybunału jubilat, za którego poawieniem się, na sali zerwały się długotrwałe, gromkie oklaski i żywiołowe okrzyki: Niech żyje! Sala była po brzegi zapełniona przedstawicielami świata sadowniczego i prawnego, jak również delegatami pokrewnych instytucji i stowarzyszeń. Z najdalej zakątków kraju przybyli reprezentanci sądów, aby wziąć udział w tym rzadkiem święcie jubileuszowym. Wśród obecnych na sali widział się również przedstawiciele sądownictwa wojskowego.

Gdy unilkły oklaski i okrzyki, którymi powitano wchodzącego na salę jubilat, przemówił do niego pierwszy radca sądu apelacyjnego dr. Szalay. Mowa w blisko całogodzinnym przemówieniu przedstawił wyczerpująco stan sądownictwa małopolskiego w okresie ostatnich lat 50-ciu i na temle nakreślił bogaty dorobek pracy jubilat, oraz podniósł położone przez niego zasługi. Zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć jubilat, który to okrzyk obecnemu wśród gromkich oklasków trzykrotnie powtórzył. Jednocześnie wręczył jubilatowi jako upominek jubileuszowy pięknie oprawną „Księgę Pamiątkową“, zawierającą na jedenastu ar-

kuszach druku wielkiego formatu kilkanaście prac z dziedziny sądownictwa, których autorami są sędziowie lwowskiego okręgu apelacyjnego. Ponadto wręczył jubilatowi Książeczkę Kasy Oszczędności na sumę przeszło 30.000 zł. zebraną wśród członków sądów Małopolski Wschodniej do dyspozycji jubilat na cele fundacji jego imienia.

Nastąpił szereg dalszych przemówień. Wygłosił je: nadprok. p. Malina imieniem prokuratorji, prof. dr. Longchamps jako przedstawiciel wydziału prawniczego na Uniw. lwowskim, prez. dr. Hamerki imieniem prokuratorji generalnej, prezes dr. Dziędziewicz jako reprezentant Zw. adw. polsk., prezes Izby adw. dr. Grek, prez. Izby notar. p. Szewski, imieniem T-wa prawniczego wiceprez. Luczkiewicz, imieniem zaś Zrzesz. sędziów i prokuratorów sędzia Rossowski, a urzędników sądowych Małopolski Wsch. dyr. kancel. Sobolski. Wkońcu złożył jubilatowi życzenia w imieniu niższych funkcjonariuszy sądowych p. Czerkas. Wszystkie przemówienia podnosiły wysokość zalety umysłu i serca prezesa Czerwińskiego, oraz wielkie jego zasługi, położone zarówno w dziedzinie sądownictwa, jak i w dziedzinie pracy obywatelskiej. Po każdym przemówieniu rozlegały się huczne oklaski.

Po ukończonych przemówieniach odczytano pisma i depeche, nadesłane z różnych stron Polski z okazji jubileuszu. Nadeszło ich z górą sto, a między niemi od ministra sprawiedliwości Makowskiego, prez. Sądu Najwyższego w Warszawie p. Wł. Seydy, od sądów apelacyjnych w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Toruniu, Krakowie, Lublinie itd., od pomors. Zw. sędziów i z rozmaitych innych miast, oraz od rozmaitych osobistości. Pisma te i depeche przyjmowano oklaskami.

Uroczystość zakończyła się przemówieniem jubilat, prez. Adolfa Czerwińskiego. Podziękował on ze wzruszeniem za objawy uznania, jakie mu w tym uroczystym dla niego dniu złożono, oraz oświadczył

że wręczony mu dar jubileuszowy w kwocie 30.000 zł. przeznaczy na stworzenie instytucji, z której korzystałby zarówno sędziowie i prokuratorowie, jak i urzędnicy, oraz niżsi funkcjonariusze sądowi (oklaski). Następnie przedstawił jubilat swoje doświadczenia, poczynione w ciągu swej długoletniej pracy na rozmaitych stanowiskach w sądownictwie, a ostatnio na stanowisku prezesa Apelacji lwowskiej, i rozsnął na tem wiele głębokich myśli, uwag i spostrzeżeń. Wkońcu apelował do przedstawicieli stanu lwowskiego, aby bronili jak relikwi niezawisłości sędziowskiej i pracowali w tym swoim szczerym zawodzie na pożytek Ojczyzny, Państwa i społeczeństwa jako niezależni stróże i obrońcy prawa, słuszności i sprawiedliwości. (Oklaski).

Uroczystość jubileuszowa, rozpoczęła się o g. 10.45, zakończyła się na krótko przed 2-gą popoł. Miała ona charakter prawdziwie podniosły i była godnym uczczeniem zasług czelgodnego jubilat, który na swem trudnym i odpowiedzialnym stanowisku umiał zawsze godzić ze sobą harmonijnie obowiązki swego stanu z obowiązkami prawdziwego obywatela o duszy jasnej i czystej, jak kryształ, a sercem zacnem i przedziwnie dobrem.

O niepodwyższanie cen.

Min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z okólnikiem, w którym poleca pilnie czuwać nad tem, by ceny artykułów pierwszej potrzeby nie były podwyższane bez absolutnie uzasadnionych podstaw.

Gdyby chwilowe zmniejszenie zaopiarowania lub dowozu artykułów pierwszej potrzeby do większych miast i ośrodków przemysłowych mogło wywołać zwykłą tendencję, należy niezwłocznie w porozumieniu z producentami, handlującymi, przetwórcami (młynarzami, piekarzami, rzeźnikami i t. d.), oraz przedstawicielami spożywców omówić

PIOTR BENOIT.

ALBERTYNA

Powieść.

Przełożył Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy).

Nieraz, gdy tak mówił, zapalał się i mogłam mu się wtedy przypatrywać, na co on nie zwracał uwagi. Jak on się zmienił od owego dnia, w którym go ujrzałam po raz pierwszy! Jak można było poznać, że stał się napowrót sobą samym. Nie miał już w sobie nic z wyglądu inżyniera angielskiego, grzecznego ale oschłego. Twarz jego stała się ogorzala. Zapuścił sobie brodę, krótką brodkę czarną, wijącą się w pierścieniach, która czyniła go podobnym do młodego wodza cyganów. Można było domyślać się żelaznych mięśni pod kurtką z zielonego aksamitu prążkowanego i pod jego złotymi skórzanymi kamazami. Spojrzenie jego, tak jest, zwłaszcza spojrzenie jego przejmowało mnie trwoga. Wiedziałam, że nie znam go jeszcze.

Budząc się ze swego zamyślenia, czynił ręką gest, jak gdyby chciał odgnać jakąś myśl natrętą. Poczem znów uśmiechał się do mnie.

— Zdaje mi się, że dziś znów ich nie zobaczymy. Czy zobaczymy je wogóle kiedy?

Niezapomnę nigdy owego dnia, gdy zobaczyliśmy je po raz pierwszy.

Zbliżały się, bez pośpiechu, w głębi parowu. Była to dzika świni i cztery prosięta. Maciora popędzała przed sobą swoje potomstwo, tak, że cała ta grupa tworzyła formę

wachlarza. Prosięta zatrzymywały się tu i ówdzie i szły dalej, w kierunku ku nam. Pies zwachał je odrazu i warknął glucho. Nagle, przerywając rozpoczęte zdanie, Franciszek umilkł. W miarę jak rodzina dzików zbliżała się do nas, widziałam, jak kolba jego strzelby zwolna, nieubłaganie, podnosi się ku jego ramieniu. Teraz poznałam prawdziwe spojrzenie Franciszka i uczułam dreszcz trwogi.

Kolba strzelby pozostała nieruchoma. Zwierzęta były jeszcze poza odległością strzału i zatrzymały się. Prosięta otoczyły maciorę. Ta zaś swym potężnym ryjem ryła ziemię, szukając pożywienia dla swoich dziatek. Zwierzęta znów zamierzały iść w kierunku ku nam.

I wtedy ogarnęła mnie nie tyle litość, ile raczej strasza trwoga. Miałam wrażenie, jak gdyby strzał, przeznaczony dla tych biednych zwierząt, miał mnie dosięgnąć.

— Franciszku! szepnęłam, Franciszku!

Bez żadnego rozmysłu, osiągnęłam mój cel. Chociaż powiedziałam to bardzo cicho, wystarczyło to jednak. Rodzina dzików w pośpiechu znikła w wawozie. Franciszek z dziękem przekleństwem, nałożył broń na ramię do strzału. Ale pojmując zupełną bezużyteczność tego ruchu, położył ją natychmiast napowrót na ziemi.

Nie mogąc znieść jego spojrzenia, stałam cała drżąca i zmieszana aż do chwili kiedy się rozległ szczerzy wybuch śmiechu.

— Tak, tak, jeżeli pragniemy pewnego dnia polować na żubra, musimy jeszcze pierwej uczynić pewne postępy.

Wróciliśmy do Maguellonne około godziny szóstej.

— Gdzie panienka? zapytałam Marię.

— Poszła właśnie do miasta, aby odebrać pocztę.

— Dlaczegoż udała się tam niechotą?

Dlaczego nie czekała na nasz powrót, aby mieć samochód?

— Pracowała cały dzień. Powiedziała, że to ją odświeży.

— Dobrze. Skoro powróci, podacie obiad na stół.

O pół do ósmej Kamila wróciła. Czekaliśmy na nią w sali jadalnej.

— Dobry wieczór wam obojgu. Czy polowanie wypadło dobrze?

— Niech ci matka opowie, dlaczego mogło być wypaść lepiej, odpowiedział Franciszek. Czy są jakie listy?

— Tak, jest kilka. Oto przedewszystkiem dzienniki.

Nie śpieszyła się wcale z rozdzielaniem poczt. Franciszek spoglądał na nią z wyrazem niepokoju, który nie uszedł mej uwagi.

— A oto jeszcze coś dla ciebie.

I rzuciła na stół kopertę. Pochwycił ją.

— Moje dokumenty!

— Tak jest, twoje dokumenty, te sławne dokumenty nareszcie nadeszły.

— A więc pisałaś?

— Do misji polskiej. I odpowiedzieli mi prawie natychmiast. Czy ty do nich nie pisałaś?

— I owszem, pisałam do nich.

— A zatem z tego wynika to jedno, że mój list miał więcej szczęścia, aniżeli twój. Wszystko jest dobrze, gdy się skończy dobrze. Teraz, moja droga mamo, czekamy tylko na nasze papiery. Miejmy nadzieję, że nie dadzą na siebie zbyt długo czekać. To zresztą na jedno wyjdzie, mieliście słuszność oboje: ja także dobrze uczyniłam, że nie udałam się do Paryża.

(C. d. n.)

sytuację i przedsięwziąć zarządzenia, mające na celu usunięcie niedomagań i ich skutków.

Wykorzystanie uprawnień administracyjnych (ujawnienie zapasów, wydawanie nakazów polecających zarządom gmin ustalenie cen) winno następować zawsze po wyczerpaniu innych środków gospodarczych. Akcja represyjna winna być stosowana wówczas z całą energią i surowością, ściśle w granicach posiadanych ustawowo uprawnień.

Podstarzały donżuan przed sądem.

„Puścił” 70.000 zł. skarbowych.

Życie figle płata... Jednemu zdarzają się najrozmaitsze „przygody” we wczesnej młodości i wówczas kładzie się to na karb nie-doświadczenia życiowego... U innych proces „szumienia” odbywa się już w latach bardzo dojrzałych...

Tego rodzaju typ uosabia 62-letni p. Zygmunt S., który będąc administratorem domu, należącego do P. K. K. P., t. zw. Pasażu Simonsa w Warszawie a będącego pod zarządem Banku Polskiego — roztrwonil część zainkasowanych pieniędzy od lokatorów w sumie 70.790 zł. 77 groszy.

Pan S. jest żonaty i posiada czworo dorosłych dzieci. Przez długi czas pracował w P. K. K. P., a potem jako administrator Pasażu Simonsa cieszył się zupełnem zaufaniem swoich władz przełożonych. Ale oto fatum jakieś zawisło nad jego starą głową...

Będąc pod zgubnym wpływem swego przyjaciela p. Komarnickiego i przelotnej znajomości z pewną kobietą, pan S. pokusił się i sięgnął ręką po własność Skarbu Państwa, aby zaspokoić wszelkie pragnienia swej „adoratorki”. Wszedłszy na drogę oszustwa, „brnął”, aż „zabrnął”...

Onegdaj stanął on przed Sądem Okręgowym w Warszawie przyznając się do winy, oświadczył, iż na schyłku swego życia stracił siłę woli i to go zgubiło.

— Sponiewierałem swoją opinię — mówił — i swojej rodziny, a to dla mnie daleko surowsza kara, niżli ta, którą Wy, panowie sędziowie orzekniecie.

Sąd po naradzie skazał p. S. na jeden rok i sześć miesięcy więzienia, oraz zasądził od niego powództwa cywilne na rzecz Skarbu Państwa w kwocie 70.790 zł. 77 groszy.

Chłop zaprzężony do wozu. Sadystyczny wybryk żandarma.

Z Czerniowiec donoszą nam: W miejscowości Orhei żandarm Vita, któremi powierzono wyśledzenie pewnej kradzieży, zwrócił swe podejrzenia przeciw jednemu z chłopów. Zamiast go poprostu aresztować i odstawić, gdzie należy, zaprzęgnął chłopca do wózka i zmusił go do odgrywania roli konia pociągowego. Chłop pod grozą bagnetu ciągnął wóz na odległość 15 km., poczem zwałił się omdlały. Okrutny żandarm zamknął go do piwnicy i trzymał tam bez pożywienia przez szereg dni.

Onegdaj nieludzki przedstawiciel władzy odpowiadał za swój sadizm przed sądem i został skazany na wydalenie ze służby oraz na pół roku ciężkiego więzienia

Szwedzki następca tronu w Ameryce.



Szwedzka para królewska znajduje się obecnie w podróży po Ameryce. Po uroczystem przyjęciu księstwa przez ameryk. sekretarza stanu Kelloga, książę Gustaw Adolf w towarzystwie prezydenta Coolidgea wziął udział w odsłonięciu nowego pomnika Johna Eriesona. John Erieson był Szwedem i wynalazł w Ameryce maszynę parową, siławkę parową i kondensatora powierzchni. Rycina nasza przedstawia księcia następcę tronu z sekretarzem Kellogem.

Usiłowanie samobójstwa.

(d.) W rzeczywistości przy ul. Miodowej 1. 8 wczoraj popołudniu usiłowała popełnić samobójstwo zamieszkała tam Jadwiga Nadler, licząca lat 35. W tym celu napiła się ona jakiejś trującej mieszaniny. Gdy do mownicy spostrzegli u niej zatrucie, zawiezli Pogotowie ratunkowe, które ją odwiozło do szpitala. Stan Nadlerowej jest groźny, a powód jej kroku narazie nie jest znany.

Pijackie awantury.

(d.) Do restauracji Glattermanna przy ul. Sykstuskiej 1. 4 przyszedł wczoraj w stanie podpiętym Michał Fedaczyszyn, monter, zamieszkały przy ul. Trauguta 1. 17. Wyprawil on tam wielką awanturę, w czasie której zbil dwa półmiski, za co dostał się do aresztów policyjnych. Ten sam los spotkał czterech braci Skoczylasów. Dwóch z Zamartynowa, a dwóch, zamieszkałych przy ul. Na Błonie 1. 24. Piekelną awanturę wywołali oni na ul. Gródeckiej.

Bardzo też wojowniczym był wczoraj Jan Krzyżówka, robotnik, mieszkający przy ul. Żółkiewskiej 1. 70. Będąc pijanym, w mieszkaniu Michała Wojnarowicza przy ul. Podzamcze 1. 9 wybił w oknie ośm szyb.

Wreszcie za awantury w stanie pijanym aresztowani zostali: Edward Lisiewicz ul. Pijarów 1. 9, Marcela Markiel ul. Kleparowska 1. 10, Fryderyk Lenard (ul. Świętokrzyska 1. 38 i Aleksander Strouhal ul. Sakramentek 1. 23.

Aresztowania we Lwowie.

(d.) Do aresztów policyjnych oddano Józefa Dutkiewicza, Gustawa Góralewicza i Edwarda Zamojskiego, pozostających bez zajęcia. Wszyscy trzej na szkodę Krystyny Paklewskiej, dyrektorki szkoły im. Żółkiewskie-

go, mieszkającej przy ul. Sadownickiej 1. 70, skradli dwa kocy, batog, 30 róż i 3 litry truskawek.

Za kradzież wozu na szkodę nieznanego właściciela, aresztowano Marjana Osadę, liczącego lat 17, zamieszkałego za rogatką Gródecką.

Kieszonkowy złodziej, Ożjasz Gottlieb, mieszkający przy ul. Pod Dębem 1. 8, znowu dostał się w ręce policji. Popełnił on kradzież na szkodę Stanisława Iwczaka, zamieszkałego przy ul. Kadeckiej 1. 4.

Dalej aresztowano wczoraj Michała Haramowicza, poszukiwanego za kradzież mydła na szkodę firmy „Transport” i Domicele Fedyczkowską, która usiłowała sprzedać miedziany syfon, wartości 100 zł., oraz Mosesa Kesslera, po rocnika handlowego, za kradzież skóry na szkodę Michała Seliga z Podhajec.

Włamywacze dalej grasują.

(d.) Jakaś specjalna szajka włamywaczy grasuje wyłącznie w pierwszej dzielnicy. Onegdaj w nocy dostała się ona znowu na ul. Ossolińskich do kamienicy p. Baczewskiej pod 1. 4. Jednak włamywacze tu zostali spłoszeni, którzy, uciekając ogrodem, pozostawili na miejscu narzędzia złodziejskie.

Ubiegłej zaś nocy dwaj osobnicy usiłowali się dostać do mieszkania pp. Będkowskich na wysokim parterze w rzeczywistości przy ul. Kałeczej 1. 11a. W tym celu zgasiłi oni miejską latarnię gazową, poczem jeden drugiego podsadzał do okna. Tymczasem w tej samej chwili nadszedł patrolujący posterunek wy Tumiadajewicz, który obu złodziei spłoszył. Zbiegli oni w kierunku Cytadeli.

W nocy do mieszkania parterowego Samuela Degena przy ul. Gródeckiej 1. 39 przez okno, wychodzące na ulicę Piotra Skargi, dostał się złodziej. Skradł on tam parę spodni, złoty zegarek damski z brylancikami i złotym łańcuszkiem, oraz w gotówce 28 dolarów i 36 złotych.

Trzej włamywacze: Adam Kamiński, Jan

Jakubowicz i Michał Figurski, w nocy włamali się do kiosku przy ul. Żółkiewskiej. Zabrali oni tam różnego rodzaju towar, wartości 500 zł., wyrządzając szkodę H. Reiserowi. Skradziony towar ukryli oni w piwnicy jednej z realności przy ul. Zamkowej, gdzie też odnalazł go posterunkowy Ficek.

Również w nocy nieznani sprawcy dostali się do sklepu korzennego Hindy Stolzenberg przy ul. Rappaporta l. 15. Tu zabrali oni jedynie 60 zł. gotówką.

Drugi i trzeci dzień wyścigów konnych.

Łaskawa w dniu pierwszym wyścigów pogoda zawiodła w dniach następnych, na szczęście jednak tylko częściowo — pod koniec zawodów. Gdyby zgodnie z naszymi uwagami przyspieszono nieco zwłaszcza w trzecim dniu tempo zawodów — konie uniknęłyby niebezpiecznego, śliskiego terenu, a publiczność powrotu do domu wśród deszczu.

O ile publiczność sobotnią stanowiły przede wszystkim nieliczne koła osób związanych bliżej ze sportem jazdy konnej, o tyle niedzielą zrekompenzowała w zupełności organizatorom sobotni niedobór publiczności i zgromadziła na błoniach janowskich tłumy, śledzące z nieustającym napięciem przebieg gonitw. Wnioskując z powyższej okoliczności, że publiczność lwowska nie jest jeszcze do tego stopnia rożniana tym rodzajem sportu, by zdobyć się na częstsze niż dwa razy w tygodniu ofiarne wycieczki na odległe błonia janowskie — ośmielamy się zaryzykować twierdzenie, że na przyszłość lepiej rozłożyć wyścigi na dwie po sobie następujące soboty i niedziele. Prócz tego mała ilość znajdujących się na lwowskim torze koni zmusza je do biegania niejednokrotnie dzień po dniu w ciężkich konkurencjach, z drugiej zaś strony powoduje nierzadkie utyskiwania publiczności, gdy na starcie zamiast zapowiadanych 12 koni zjawia się aż... 2.

I. Bieg płaski. Nagroda 400 zł. Meta 1600 metrów:

- 1) „St. Bronchit” ppłk. Dobiasza, jeździec rtm. Kapiszewski;
- 2) „Waćpan” 8 p. ułanów, jeździec mjr. Komorowski;
- 3) „Mamuszka” — arczeńskiego pod właścicielem. Start. 3 konie.

II. Bieg płaski. Nagroda 400 zł. Meta 1800 metrów:

- 1) „Turnalik” Zakrzeńskiego pod właścicielem;
- 2) „Bessie Laugden” Skolimowskich pod rtm. Kapiszewskim;
- 3) „Czajka” rtm. Jerycho pod Żarczewskim. Start. 6 koni.

Bieg ten był jednym z najbardziej emocjonujących, zarówno ze względu na dużą ilość startujących koni, jak również na zaciętą walkę jaka toczyła się pomiędzy dwoma czołowymi końmi. Rtm. Kapiszewski na „Bessie Laugden” prowadzi cały bieg w doskonałej formie niestety zapóźno zaczyna finishować, skutkiem czego przegrywa o chrape do silnie w batach idącego „Turnalika”.

III. Steeple-chase. Nagroda 500 zł. Meta 2000 m.:

- 1) „Widzowianka”. Zakrzeńskiego pod właścicielem;
- 2) „Horpyna” pod mjr. Komarowskim, 3 długości za pierwszym;
- 3) „Luna” 22 p. ul. pod rtm. Kownackim 30 m. za drugim. Start 3 konie.

IV. Bieg z płotami. Nagroda 400 zł. Meta 2400 m.:

- 1) „Celestyna” st. Sarjusz, pod Stokowskim;
 - 2) „Pieszczotka” Szaszkiewicza, pod Rostworowskim.
- V. Steeple-chase im. 14 p. ul. jazłowieckich:**
- 1) „Signorina Romanelli” rtm. Młodeckiego pod por. Rostworowskim;

2) „Runaway Girl” 8 p. ul. pod por. Wolskim.

Oba ostatnie biegi obsadzone były jedynie przez 2 konie, skutkiem czego przebieg ich nie był zbyt emocjonujący.

Dalszy ciąg sprawozdania, ze względu na olbrzymi materiał poniedziałkowego numeru odkładamy do numeru jutrzejszego.

Zamordowanie lekarza w Jezierzanach koło Czortkowa. Krwawa zemsta obrażonej kobiety.

(Od naszego korespondenta.)

Jezierzany-Piłatkowce, w czerwcu. (Wk) Potworne w swych okolicznościach morderstwo jakie w ubiegły piątek popełniono w Jezierzanach-Piłatkowcach, miasteczku w pow. borszczowskim — rozbrzmiało głównym echem po całej okolicy. Ofiarą mordu jest ogólnie ceniony tu lekarz dr. Margules, sprawcami zaś Katarzyna Gajewska, z domu i mąż jej, rzekomo student medycyny, którego nazwiska nie zdołałem stwierdzić.

Zbrodnia miała następujący przebieg:

Onegdaj rano o god. 10-tej przybyła do kancelarii ordynacyjnej dra Margulesa K. Gajewska z swoim mężem. Ponieważ bl. p. Dr. M. był wówczas zajęty badaniem pacjenta p. Pietraka, zarządcy dóbr w Bitczy, przybyli zmuszeni byli czekać w poczekalni. Czekanie snąc zbyt im się dłużyło, więc mąż Gajewskiej postanowił wejść samowolnie do kancelarii lekarza, w czym Dr. Margulas chciał mu przeszkodzić,

jednak został brutalnie odepchnięty w głąb pokoju ordynacyjnego. Wywiązała się bardzo zażarta sprzeczka, w czasie której mąż Gajewskiej

dobył w kieszeni rewolwer, oddając strzał w kierunku lekarza.

Celny strzał ranił ciężko Dr. M., a równocześnie Gajewska, prawdopodobnie podniecona sprzeczką,

odebraawszy mężowi rewolwer, oddała drugi strzał do dr. M., który padł trupem.

Sprawcy po dokonanych czynach z całym cynizmem udali się do komisariatu P. P. i oddali się w ręce władz, jednak nie chcieli podać pobudek dla których mordu dokonali. Obecny przy tem zajęciu zarządca Pietrak chciał przyjść z pomocą napadniętemu, musiał jednak sam salwować swoje życie, gdyż zbrodnica para zagroziła mu użyciem

broni.

Jak krąży pogłoski, mordercy Gajewska z mężem chcieli otrzymać od bl. p. Dr. Margulesa świadectwo do paszportu, czego im ten nie dał, odsyłając ich do fizyka powiatowego. Odmowa ta miała być powodem sprzeczki a w następstwie tłem okrutnego mordu.

W odmiennym nieco świetle przedstawia tę tajemniczą na razie sprawę inny nasz korespondent. Oto jego relacja:

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj w małej miejscinie, w Jezierzanach k. Czortkowa, świadczący, że i w tak zapadłych miejscowościach panoszy się demoralizacja i łatwość popełniania zbrodni.

Niejaką Gajewską, Rusin, rzekomo student medycyny uniwersytetu we Wiedniu, starał się u lekarza Margulesa, zamieszkałego w Jezierzanach o niedozwolony zabieg u jego żony. Sprawa komplikowała się niepotrzebnie, z braku odpowiedniej gotówki u Gajewskiego. W końcu zaczęło się zwolna wyjaśniać, dzięki wyrażeniu przez Margulesa chęci zastosowania zabiegu chirurgicznego w cztery oczy z panią Gajewską, przyczem jednak miał uczynić jej obrażającą propozycję.

Ostateczny epilog rozegrał się dnia 17 b. m. w pokoju lekarza, kiedy to Gajewscy zjawili się u niego, w zamiarze wykonania swego

planu zemsty.

Sledztwo nie wykazało jeszcze, w jaki sposób doszło do zastrzelenia Margulesa. W każdym razie utrzymuje się pogłoska, że Gajewski w obecności „obrażonej” żony rzucił się na Dra Margulesa, poczem po długim szamotaniu się

Gajewska wyciągnęła rewolwer i zastrzeliła doktora.

Gajewscy oddali się w ręce policji, a Dr. Margules po 10 minutowych męczarniach zmarł.

Szkarlatyna.

Szkarlatyna (płonica) zaczyna się bólem i zaczerwienieniem gardła, oraz wymiotami, przebiega zwykle z wysoką gorączką i wybitną wysypką skórą. W kilka dni po ustaniu gorączki zaczyna skóra jak łuszczyć zwłaszcza na dłoniach i stopach. Wysypka może brakować: występuje wówczas tylko czerwienienie gardła. W przebiegu płonicy mogą się zdarzyć komplikacje jak ropienie ucha, zapalenie nerek, ropienie gruczołów itp.

Szkarlatyna jest chorobą bardzo zaraźliwą: przenosi się z chorego na otoczenie przez wydzieliny z nosa, gardła lub łusek skórnych. Jeżeli gdzie dziecko zachoruje na po-

dejrzana wysypkę należy przede wszystkim zawiadomić fizyka o podejrzanym zachorowaniu, który przysyła bezpłatnie lekarza, a ten zbada chorobe i w razie uzasadnionego podejrzenia o płonice zarządzi odosobnienie chorego, zanim tenże zdoła swe otoczenie zakazić i zarządzi bezpłatne oczyszczenie zakażonych przedmiotów (dezynfekcję).

Za zaniechanie doniesienia tego przewiduje ustawa dotkliwie kary pieniężne i karę aresztu a zobowiązani są do doniesienia nie tylko lekarze, lecz i głowa rodziny.

Z dzieckiem podejrzanym o szkarlatynę nie należy chodzić do lekarza lub ambulatorjum — lekarz odwiedzi bezpłatnie dziecko w domu — trzeba go jedynie wezwać przez fizyka.

Mleko podawane dzieciom jeżeli przyniosła je z domu, gdzie leży chory na szkarlatynę, może zakazić dzieci zdrowe. Dlatego zawiadamia fizykaliści dzienniki o wsiach podmiejskich, nawiedzonych epidemią szkarlatyny z ostrzeżeniem przed kupowaniem zakażonego mleka.

Mleko zakażone niczem nie różni się od mleka zdrowego i rozpoznać się nie da. Bezpieczniej zatem mleka z tych okolic wcale nie kupować. W czasie epidemii najbezpieczniej dawać dzieciom jedynie mleko z aprobowanej miejscowej, które sprzedawane jest tylko po spasteryzowaniu tj. po zabiciu wszelkich a więc ewentualnie, też pniecznych zarazków. Ostatni wykaz Starostwa lwowskiego stwierdza pniecz w Mikłaszowie, Ostrowie, Piaskach, Weinbergen, Kulparkowie Wsi, w Zamarstynowie, Zniesieniu, Holosku, Czyskach, Kleparowie i w Lewandowce.

choćby krzywym spojrzeniem. Sama, bez wzywania interwencji policjanta, załatwia na miejscu porachunki z swymi wrogami a przy swym iście tygrysim temperamencie wychodzi stale z walk o swój honor zwycięsko.

Podczas też, kiedy każda z jej koleżanek zawodowych ma swego „alfonsa”, którego nawet nawet ubiera, karmi, prowadzi do kawiarni, funduje mu kino i którymś gdy „kibluje” (siedzi w areszcie) nosi „wizytę” (jedzenie), to Zosińska k ciemka żadnego nie potrzebuje. Robić na chłopca się jej nie chce, napadu żadnego się nie obawia a policjanci znają ją i wiedzą, że jak się uprze, to do niej każdy z nich za „krótki” (za słaby). Conajmniej trzech potrzeba, by ją sprowadzić na inspekcję.

Onegdaj odpowiadała przed sędzią drem Dworakiem za przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała, popełnione na osobach dwóch koleżanek, również rejestrowanych w biurze nadkomisarza Bechmetiuka. Zająć, mimo, że odbyło się późno w nocy przy skąpej świetle latarni ulicy Grodeckiej — przedstawił II Komisarjat P. P. całkiem jasno.

Zochna Karapatówna spacerowała tam i z powrotem ulicą Grodecką, gdy natknęła na dwie koleżanki Józję Holotę i Andzię Jurkiewicz. Przyszło do wzajemnej sejsy, zwłaszcza, że Holota i Jurkiewicz były pod dobrą datą a w trakcie sprzeczki Karapatówna wydobyla „majcher” (nóż) i pocięła srogo obie przeciwniczki.

Całe towarzystwo sprowadzono na Komisarjat „na Gródku” a tam jeszcze Zosińska rzuciła się na swe przeciwniczki, by dokończyć masakry.

Stacja ratunkowa opatrzyła obie ranione, pozaszywała im i pozalepiła plasterm dziury na rękach i twarzy — pozostawiła im tylko dziury na sukienkach i płaszczach, albowiem za te szkody nie przyjmuje stacja ratunkowa żadnej odpowiedzialności.

Na rozprawie przyznała Karapatówna, że była wprawdzie kilkanaście razy karana za awantury, ale w tym wypadku do żadnej winy się nie poczuwa. Jurkiewiczówna nę-

rzyła ją pierwsza w twarz a takiej obrazy czei na gębie i miejscu publicznym popełnionej zniesić chyba nie mogła. Nożo żadnego nie miała wogóle przy sobie, a skąd się wzięły rany u jej przeciwniczek, jest dla niej doprawdy zagadką.

Zagadkę pomogły sędziemu rozwiązać zeznania ofiar panny Zosi. Wozny wola je na salę. Wehodzią pania Józja Holota, wysmukła dziewczica, chuda, jakby dopiero co przebyła kurację odtłuszczającą, w panfolfkach i krasej chłopskiej chustce na głowie, oraz Anda Jurkiewiczówna o karminowanych usteczkach i podsmarowanych oczkach, do niemożliwości utleniona blondyna. Z oburzeniem mierza swego wroga. Karapatówna śmiecha się w ich stronę lekceważąco. Dumna jest, że sama jedna, nie tylko potrafiła dać sobie radę aż z dwiema, ale jeszcze je tak „zmajehrowała”, iż musiały jechać aż na stację ratunkową. Poszkodowane odczuwają również pewne zadowolenie wewnętrzne, rzadko im się bowiem trafia, stawać w tej sali nie jako oskarżone lecz jako oskarżycielki, a więc jako osoby, z którym zdaniem sąd się liczy.

Jurkiewiczówna przyznaje, że dużo nie pamięta, co zaszło w krytycznej nocy, ponieważ „dala sobie w restauracji na piec” (była pijana). Możliwe, że pierwsza uderzyła Karapatównę, ale nie spodziewała się, że ta ostatnia ma nóż. Poszkodowana poniosła rany na twarzy i rękach, wskutek czego została oszpeconą na twarzy, co w jej zawodzie naraziło ją na stratę kilkudniowego zarobku. Za pocięty nożem płaszcz i sukienkę policja 70 zł. Holota potwierdziła te zeznania i dodała, że widziała nóż w ręku oskarżonej.

Sędzia odracza rozprawę celem poddania poszkodowanych ponownym oglądniom lekarskim. Dozorca wyprowadza Karapatównę ze sali.

Na kurylarzu spotyka się z przeciwniczkami i obiecuje im, że gdy tylko będzie „na świecie” (na wolności), da im jeszcze na przyczynę, ażeby drugi raz wiedziały, że spraw honorowych nie załatwia się na policji i w sądzie. (R.)

Przebieg plebisytu w Niemczech

w sprawie wywłaszczenia byłych panujących.
Krwawe starcia w niektórych miastach. • Stan obłączenia w Wrocławiu. - Przeważają ca ilość głosów za wywłaszczeniem.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Wczorajszy dzień głosowania ludowego w Niemczech w sprawie wywłaszczenia byłych panujących niemieckich miał przebieg spokojniejszy, niż oczekiwano, należało po nastrojach ostatnich dni. W Berlinie dzień wczorajszy upłynął w atmosferze silnego podniecenia.

Dzielnice robotnicze obwieszone były chorągiewami o barwach republikańskich, natomiast w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność przekonaną prawicowych, powlewały chorągwie Hohenzollernów.

Agitacja z obu stron miała kolosalne rozmiary. Po stronie byłych panujących oświadczyły się wszystkie organizacje militarne ze Stalhelmem na czele. Oddziały ich w pełnym uzbrojeniu objeżdżały ulice na samochodach, przystrojonych w barwy i znaki cesarskie, i rozrzucali w ogromnych masach ulotki, agitujące na rzecz preferencji byłych panujących.

Socjaliści i komuniści maszerowali ulicami w oddziałach z orkiestrami na czele.

Niesiono czerwone chorągwie, na których widniały napisy:

Prez z wyzyskiwaczami narodu!
Prez z mordercami narodu niemieckiego!
Prez z paszycami społeczeństwa itd.

Niektóre oddziały niosły małe szubienice, na których zawieszono były lalki, przedstawiające Wilhelma, Hindenburga i rozmaitych byłych generałów cesarskich.

Niesiono także rozmaitego rodzaju obrazy agitacyjne, wśród nich obraz, przedstawiający tłustego mężczyznę w płaszczu cesarskim, a obok niego nędznie ubraną i płaczącą kobietę.

Oddziałom maszerującym przez ulice towarzyszyły silne oddziały policji w celu zapobiegania starciom.

W Berlinie do żadnych poważniejszych starć nie przyszło. Natomiast w innych miastach zdarzyły się

krwawe bóiki.

W Wrocławiu przyszło do starcia mie-

NADESŁANE.

Ostrzega się przed kupieniem skradzionego mi mikroskopu firm. Otto Himmlera, Berlin. Nr. mikroskopu 14753. Goldstein, Lwów, Kraszewskiego 3. 23453

Poszu dje się świadków wypadku automobilowego

który się zdarzył dnia 23. maja b. r. w ulicy górnej Lyczakowskiej, wskutek którego śmierć poniósł s. p. Naorniowski. Ktoby mógł dać pewne informacje w tej sprawie, zechce się łaskawie zgłosić w kancelarii adwokackiej Dra Herschtala, Kollataja 3, II. p. 23429

Uwaga dla letników w Brzuchowicach!

Osoba, która zadatkowała 6. VI. 15 zł. za pokój z kuchnią we wili „angielskiej” w Brzuchowicach, jeśli nie zgłosi się do trzech dni, mieszkanie to wynajęte będzie innej osobie. 23340

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu Dr. Władysławowi Czaplewskiemu za wyleczenie mnie z ciężkiej słabości, oraz za bezinteresowną, sumienną i troskliwą opiekę przez cały czas choroby, składam tą drogą z głębi serca płynące podziękowanie. 23305

Marja Zagórska.

Podziękowanie.

JWP. Drowi Zygmuntowi Selzerowi, Jagiellońska 7, składam tą drogą najgorętsze podziękowanie za szczęśliwie przeprowadzoną ciężką operację nosa. 23330

Izak Regen.

Podziękowanie.

J. W. Panu Dr. Ludwikowi Czałi w Brzuchowicach za wielokrotne wyratowanie mnie z bardzo niebezpiecznej choroby i za troskliwą opiekę lekarską tą drogą składam serdeczne „Bóg zapłać”. 23310

Zawisza.

Z trzeciej Sekcji.

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA.

Na to miano zasługuje w całej pełni panna Zofja Karapata, malutka 18-letnia brunetka, czarna jak cyganka, nczesana a la chłopczyca — z zawodu sprzedawczyni swych wdzięków za zezwoleniem Biura sanitarnego Dyrekcji Policji. Mimo młodzieńczego wieku i wyglądu słynie Zosia z tego, że nie da sobie w kaszę napluć, że nie pozwoli skrzywdzić swego honoru marnem słówkiem lub

dzy członkami Stalhelmu i robotnikami, przyczem jeden ze Stalhelmowców otrzymał śmiertelną ranę w brzuch, a wiele osób z obu stron odniosło lżejsze rany. Prezydent policji wrocławskiej zarządził stan obłężenia.

W Halli przyszło do starcia między demonstrantami a policją. W starciu tem około 20 osób zostało rannych.

Krwawy przebieg miały walki w Kolonii, gdzie jest kilku zabitych i bardzo wielu rannych.

W Szczecinie nacjonaliści urządzili wieczorem wielki pochód z pochodniami. Na pochód ten rzucili się w pewnym momencie robotnicy i wywiązała się

gwałtowna walka, w której interwenjowała policja, rozprawiając łaskami gumowemi walczących. Bójki

w rozmaitych punktach miasta trwały do późnej nocy.

Udział w samym głosowaniu nie był tak liczny, jak się spodziewano. Wedle dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, w głosowaniu nie brało udziału nawet 50 proc. uprawnionych do plebiscytu.

Rezultat głosowania nie jest jeszcze dokładnie znany. Obliczenia prowizoryczne, przeprowadzone wczoraj wieczorem, pozwalają przypuszczać, że

przeważająca większość głosów oddano za wywłaszczeniem byłych panujących. Stosunek głosów za i przeciw ma być w przybliżeniu taki:

9 milionów za, 3 milionów przeciw. Około 200 tysięcy głosów unieważniono.

permanencji, sprzeciwia się konstytucji, oraz że dzieje się to wskutek tego, iż dotychczas Prezydent Rzplitej ani razu ani nie otwierał, ani nie zamykał sesji zwyczajnej i ani razu nie zwoływał sesji nadzwyczajnej, do czego był uprawniony w myśl postanowień konstytucji. Odyby obecnie nie starczyło czasu na przeprowadzenie sprawy budżetu, to w takim razie Prezydent z własnej inicjatywy lub na żądanie bezwzględnej większości ustawowej będzie mógł zwołać sesję nadzwyczajną.

W sprawie uprawnień dla Prezydenta Rzplitej, zawartych w projekcie rządowym, minister Makowski oświadczył, że zasadnicze uporządkowanie stanu prawnego w państwie wymagałoby udzielenia Prezydentowi na okres przynajmniej do końca 1927 roku uprawnień terminowych do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w razie zamknięcia zwyczajnych sesji sejmowych, oczywiście pod warunkiem przedstawienia ich Sejmowi do aprobaty.

Kandydaturę Polski do Rady Ligi

poprze Mała Ententa na jesienną sesję.

„Mała Ententa i Polska, to niemal jedna grupa“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Z Pragi donoszą: Po zakończeniu konferencji Małej Ententy ministrowie spraw zagranicznych, którzy brali udział w tej konferencji, przyjęli przedstawicieli prasy, wobec których Benesz złożył oświadczenie, że

Liga Narodów przebywa obecnie niezwykle krytyczne stadium w swoim rozwoju.

Podczas gdy na wiosnę przechodziła ona przesilenie konstytucyjne, to obecnie przechodzi ciężkie przesilenie polityczne. Do chwili zebrania się sesji jesienną będzie miała Liga Narodów wiele trudności do pokonania.

Benesz oświadczył dalej, że Mała Ententa na sesji jesienną poprzez nietylko własną kandydaturę na stałe miejsce w Radzie Ligi, lecz także kandydaturę Polski na takież miejsce.

W kwestjach bałkańskich Czechosłowacja i inne państwa, wchodzące w skład

Małej Ententy, stanęły na stanowisku, że należy

dążyć do zawarcia wzajemnego paktu gwarancyjnego i rozjemczego. Stosunek Małej Ententy do Polski jest bardzo serdeczny i można ująć go w zasadniczą formułę, że

Mała Ententa i Polska, to jest niemal jedna grupa.

Rumuński minister spraw zagranicznych oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że

nie miał nigdy zamiaru wstrząsać podstawami Małej Ententy,

jak to mu niesłusznie przypisywano. Pakt gwarancyjny i rozjemczy może być zawarty, jeżeli stworzy się pewny grunt dla takiego paktu. Co do Sowjetów, to oświadczył on, że

Rumunia jest gotowa zawrzeć z Sowjetami pakt wzajemnej nieagresji.

Wywiad z ministrem Makowskim.

O zamknięcie sesji sejmowej w lipcu. - Sprawa budżetu na rok 1926.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Dzisiejszy „Kurier Poranny“ zamieszcza obszerny wywiad z ministrem sprawiedliwości Makowskim w sprawie projektu rządowego zmian konstytucji.

Minister podkreślił, że na razie chodzi głównie

o zamknięcie obecnej sesji zwyczajnej w lipcu i o uchwalenie budżetu na rok 1926.

Projekt rządowy zatrzymał się tylko na tych zmianach, których konieczność ujawniła się w praktyce w ciągu lat ubiegłych, to jest od czasu wejścia w życie konstytucji marcowej. Pierwotnie przewidywano, że w ciągu trzech miesięcy od października do grudnia każdego roku, będzie mógł być uchwalony budżet na rok następny. Ponieważ przewidywania te nie sprawdziły się, przeto okazało się koniecznym ustalenie ustawowego terminu ostatecznego dla uchwalania budżetu państwowego.

W przypuszczeniu, że termin trzymiesięczny może być za krótki, artykuł 25 zmienionej kon-

stytucji podwyższa termin ten do czterech miesięcy, wprowadzając jednocześnie postanowienie, umożliwiające wykonanie konstytucji w tym zakresie (to jest w zakresie spraw budżetu), w postaci klauzuli, pozwalającej na zamknięcie przedłożenia budżetowego, oraz stwarzającej domniemanie ustawowe, w myśl którego budżet po czteromiesięcznym rozważeniu go w Sejmie zostanie automatycznie uznany za ustawę.

Na zapytanie, jak przedstawia się sprawa załatwienia budżetu na rok 1926, minister Makowski odpowiedział: Budżet ten winien być uchwalony do 1. stycznia 1926. Ponieważ nie zostało to przez Izbę przeprowadzone, więc Sejm mógłby załatwić tę sprawę jeszcze w ciągu lipca. W razie przeciwnym budżet wszedłby w życie na mocy zmienionego artykułu 25 konstytucji jako rozporządzenie Prezydenta.

W dalszym ciągu minister Makowski wyraził zdanie, że Sejm, który znajduje się w

GWALTOWNA BÓJKA.

Warszawa. (AW) Wczoraj na zebraniu Rady Krajowej żydowskich związków zawodowych doszło między zwolennikami rządu a poailejsjonistami do gwałtownej bójki, przy czem po pół godzinnej zażartej walce bundziści zostali wyrzuceni z sali. Policja interwenjowała.

PRZECIW UDZIELENIU SOWJETOM KREDYTU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (z) Z Londynu donoszą: Churchill wygłosił wczoraj przemówienie publiczne, w którym przestrzegał przed udzieleniem Sowietom kredytu, oświadczając, że rząd angielski nie bierze żadnej odpowiedzialności za kredyty tego rodzaju.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ.

WARSZAWA (AW). Na Międzynarodowy zjazd współpracy intelektualnej przybyli tu wczoraj przedstawiciele: Jugosławii, Grecji, Rumunii, Finlandii i Czechosłowacji. Dziś rano oczekują przybycia reszty uczestników zjazdu z dyrektorem Instytutu współpracy intelektualnej prof. Luchairem z Paryża. Rosja sowiecka nie bierze udziału w tym zjeździe. Jedynie w charakterze gości występować będą na zjeździe przedstawiciele emigracji rosyjskiej: rektor paryskiego organu emigracji „Wzrośnięcie“ Struve i znany działacz prawniczy Szulgin.

WIEC AKADEMICKI

WARSZAWA. (AW) Centrala Akademickich Bratnich Pomocy zwołała wiec akademicki, który ma zaprotestować przeciw opłatom za egzaminy. Referaty wygłoszą: prezes Centrali Rogowicz i prezes Zw. Bratniej Pomocy Robowski.

Giełda lwowska.

Lwów, 21. czerwca.

Kurs dolara na dzisiejszej porannej giełdzie nieoficjalnej wynosił 10:23 zł.

Zażegnanie widma strajku farmaceutów-pracowników.

(!) Od dnia 19 kwietnia br. farmaceuci pracownicy we Lwowie domagali się podwyżki swych płac, które w międzyczasie stopniały do 50 procent wartości, podczas gdy drożyna środków codziennego użytku szaleje. A trzeba wiedzieć że płaca magistra z pięciolatkiem wynosi 375 zł., z czego potrącenia (Kasa chorych, fundusz pensyjny, podatek, fundusz bezrobotnych itd.) wynoszą 98 do 40 zł., płaca magistra zaś bez pięciolatka wynosi 310 zł., a asystenta 230 zł. I z tych sum są różne potrącenia. W dniu 14 bm. Izba apte-

Rokowania o pożyczkę. Propozycje rządu.

Warszawa. (AW) Rokowania z przedstawicielem Spółki Harrimanna Rossin zostały znowu podjęte. Rząd zaproponował Harrimanowi złożenie sunty gwarancyjnej w Banku

Gospodarstwa Krajowego i udzielenie Skarbowi Państwa pożyczki w wysokości kilkuset milionów dolarów.

O wytepienie nadużyć.

Ścisła kontrola budżetu wojskowego.

Warszawa. (AW) Min. spr. Wojskowych zatwierdził wytyczne dla działalności korpusu kontrolerów na najbliższy okres. W dyrektywach położono silny nacisk na wytepienie wszelkiego rodzaju nadużyć, oraz koniecz-

ność skrupulatnego przestrzegania oszczędności. Dlatego kontrola nad wydatkami budżetu wojska stanie się teraz szczególnie ścisła.

Eksplodacja gazów w Kopalni. Liczne ofiary w ludziach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Wczoraj w południe w szybie Matyldy w jednej z kopalń w Zagłębiu Saary powstała eksplozja gazów, która pociągnęła za sobą liczne ofiary.

Ośmnastu robotników odniosło ciężkie rany z powodu poparzenia, a dwóch z nich znajduje się w stanie beznadziejnym. Dziewięciu robotników jest już rannych.

karska zawiadomiła zawodowy związek farmaceutów-pracowników, iż w zrozumienu ciężkiego położenia pracowników, uchwalono dać 10 procent podwyżki zamiast żądanych 40 procent.

Aby zająć stanowisko w tej sprawie Zarząd związku zwołał zgromadzenie na dzień 19 bm., które się odbyło przy przepelnionej sali w lokalu pod 1.15 przy ul. Mikołaja pod przewodnictwem prezesa mr. Boguckiego Włodzisławca. Po przywitaniu delegatów przybyłych z prowincji oraz pp. Jezierskiego i Mesuty przewodniczący zaprosił pp. Sandnera i Celermeiera do zdania sprawy i konferencji odbytych z aptekarzami i z Zarządem Kas chorych.

Nad sprawozdaniami wywiązała się trzygodzinna dyskusja w której zabierali głos przódz sprawozdawców i przewodniczącego pp. Bernfeld, Tänzer, Fried, Geduldig, Wallner, Gruner, Stein, Jezierski, Brand i inni. Pojem uchwalono przyjąć propozycję prezesa Izby aptekarskiej pana Ehrbarr, mieszczącą w sobie podwyżkę 15 procentową. Uchwalono również wniosek p. Celermeiera, dotyczący pracowników w aptekach Kas chorych w następującej osnowie: „Delegacji pracowników aptek Kas chorych w zrozwinięciu ciężkiego położenia finansowego kasy, postanowili w myśl życzeń Prezydium i Dyrekcji odroczyć regulację plac i zawarcia stałej umowy do 1 października br. i zgodzili się na proponowaną im zmianę systemu wypłacania plac.

W końcu jednogłośnie uchwalono wniosek mr. Mesuty. „Walne Zgromadzenie aprobuje i pochwala dotychczasową akcję w sprawie podwyżki plac i wyraża Zarządowi pełne votum zaufania“.

Edgar Poe i zabobony.

Europa, otaczająca Edgara Poe, całą tego twórczość i życie, szczególnym sentymentem dla tragicznych kolei życia wielkiego pisarza, nie wie o tem, jak zabobonny jest stosunek Amerykanów do osoby tego nieszczęśliwego artysty. Nietylko w sferach literackich Ameryki, ale nawet wśród zwykłej czytającej publiczności panuje jakiś lęk przed osobą Edgara Poe. Imię jego wymawiane jest

zazwyczaj szeptem, a na podobiznę postaci niewiele ma odwagę spojrzeć.

W jednym z teatrów nowojorskich wystawiono obecnie sztukę pani Custing, której bohaterem jest osoba Edgara Poe. Oto co pisze „The Graphic“ z powodu wystawienia tej sztuki: „Wszystko, co ma związek ze znakomitym naszym pisarzem Edgarem Poe, przynosi, jak wiadomo, nieszczęście. Dlatego oczywiście na premierze teatr był prawie pusty. Jakież były rezultaty tego przedstawienia. Po pierwszym akcie zmarł nagle dyrektor tego teatru. Dwie godziny później padł kasjer tego teatru rażony atakiem sercowym. Następnie zaś dnia główna wykonawczyni została znaleziona w swym łóżku bez życia“.

Najzabawniejszą jest jednak głęboka refleksja, nasuwająca się sprawozdawcy teatralnemu z „Graphic“: „Możliwą jest wszakże rzeczą, iż wszystkie trzy zanotowane śmiertelne wypadki są złączną reklamą autorską“.

Słówka do pań.

Do Ewy.

Nie było krepki chińskiej ni markizet, więc to nie mogło być jeszcze pulapka; Lecz zwojowała cię inna pona: Niesamowite, zakazane jabłko.

Wzielaś Adama na współbiedniaka
I cnotę jego stargalaś naniec,
Soczysty owoc jemy za rodzicem
A on nam często kością staje w grdyce.

Daliśmy tobie wietrzny „puchu marny“
Kosć z kości naszej, spory kawał zebra,
A ty niesyta, na szatki, na łaszki
Chcesz jaknajwięcej dolarów i srebra.

Mieczysław Opalek.

Wiadomości z Jarosławia

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w czerwcu.
STOWARZYSZENIE KANDYDATÓW ADWOKATURY ukonstytuowane tu 14 bm. z przew. Drem

Jedlińskim i sekret. mgr. Sandigem na czele, przesłało szereg postulatów w sprawie reformy ordynacji adwokackiej Komisji kodyfikacyjnej RZ. P. w Warszawie, za pośrednictwem stowarzyszenia kandydatów adwokatów w Krakowie.

EGZAMIN DOJRZ. W TUT. PRYW. SEMIN. NAUCZ. ŻEŃSKIM Z PRAWEM PUBLICZNOŚCI odbył się w dniach 9—12 bm. pod przewodnictwem wzytatora OSŁ. p. E. Horwatha. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Awtelakówna Leok., Bohaczówna Rozala, Porczówna Jan., Czurówna Natalia, Durkalcówna Helena, Ferewówna Eug., Jungwiltówna Ant., Karabanikówna Kaz., Klimowiczówna Zofia, Królówna Anna, Komendówna M., Korkówna Jadw., Kozakówna Helena, Łozińska Hel., Łosiówna Filipina, Matyaszkówna M., Matysówna Helena, Oćwiejówna St., Osidaczówna Michalina, Pasajówna Katarzyna, Puzówna Maria, Rzesówna Maria, Schöllówna Emil'a, Schöllówna Zofia, Sikorówna Agnieszka, Słyszówna Marja, Szyjówna Marja, Tworówna Agn., Winogrodzka Stan., Wodzińska Zofia. Reprobowano 3 kandydatki. Należy z pełnem uznaniem podnieść, że seminarjum żeńskie pod dyktando cenione i wytrawnego pedagoga p. A. Wondasia, cieszy się najlepszą opinią zakładu, istotnie wychowawczo-pedagogicznego.

Kronika bieżąca.

22
CZERWCA

WTOREK

ryzm. kat. Paulinabisk.
gr. kat. Koryla.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI.

Poniedziałek: Papa się żeni. Gość. wyst. Jerzego Leszczyńskiego.

Wtorek: Cyrulik Sewilski. Gość. wyst. St. Tarnawskiego i debiut p. Anieli Szlemińskiej.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek: Orłow. Ost. gość. wyst. Heleny Miłowskiej.

Wtorek: Papa się żeni. Gość. wyst. Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Poniedziałek: Dar poranka. Komedja Forzana. (Premjera).

Wtorek: Dar poranka.

Środa: Dar poranka.

KINOTEATRY:

APOLLO: Kiedy kobieta zdradza męża.

KOPERNIK: Sen o szczęściu.

LĘW: Trzy tygodnie miłości królowej.

MARYSIENKA: „Spuścizna Habsburgów“ „Gwałtu, co się dzieje?“

NASZ FEJLETON TYGODNIOWY. W dz. sielszym numerze zamieszczamy fejleton tygodniowy W. RAORTA.

WPISY

do Zakładów Naukowo-Wychowawczych (z prawem publiczności) imienia Zofii Strzałkowskiej we Lwowie przy ulicy Zielonej 1. 22 (internat gimnazjum typu humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego, seminarjum nauczycielskie żeńskie, koedukacyjna 4-ro klasowa szkoła powszechna, ogródek dziecięcy, szkoła muzyczna pod kierownictwem profesora Konserwatorium) odbywają się codziennie od 9—11 przedpołudniem i od 4—6 wieczorem. 22668

Gremium Fotografów zawod. we Lwowie

zawiadamia, że w wystawie urządzonej przez Towarzystwo Fotograficzne (amatorów) udziału nie bierze, gdyż Tow. Fotograficzne nie uważało za stosowne zaprosić Gremium zawodowych Fotografów do wzięcia udziału w tej wystawie. 23458

W GIMNAZJUM VIII, przy ul. Dwer-nieckiego odbędą się egzamina - wstępne - do 1-szej klasy w sobotę 26 czerwca o g. 10 rano.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORJI SZTUKI I KULTURY Towarzystwa Naukowego odbędzie się we wtorek dnia 22 czerwca br. o godz. 18 w sali Instytutu historii sztuki U. J. K. (ul. św. Mikołaja 4 II. p.) Na porządku dziennym referat dra Kazimierza Michałowskiego p. t.: „Niobidzi w plastyce greckiej“ w drug. poł. V w. przed Chr. Przyczynę do zagadnienia rasy w sztuce.

X WYSTAWA FOTOGRAFIJ ARTYSTYCZNEJ zbudziła w naszym mieście niezwykle zainteresowanie — o czym świadczy liczna frekwencja i pokup dzieł artystów fotografów. Z powodów od Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego niezależnych wystawa potrwa jeszcze tylko tydzień tj. do 27 czerwca br. Kto zatem nie widział jeszcze tych niezwykle pięknych i wysoce artystycznych eksponatów niech korzysta z tego ostatniego tygodnia. Wystawa otwarta codziennie od 10—3.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁ. STOW. EMERYTÓW, inwalidów, wdów i sierót pracowników PKP. (ul. Szopena 4 — przedtem Dekerta boczna 10) odbyło się w dniu 16 bm. Przewodniczył i zdał sprawę z czynności wydziału za rok ubiegły dotychczasowy wiceprez. rad. Wolkowicz, zaś przedłożył sprawozdanie kasowe — i mianem komisji lustracyjnej — r. inspektor Lewiński. Sprawozdania owe przyjęło walne zgromadzenie do wiadomości i uchwaliło ustępującemu wydziałowi absolutorium.

Wkładkę roczną (splacalną także w ratach po 20 i 50 gr.) ustalono na 2 zł. Przewodniczącym wybrano przez akłamację em. radcę PKP p. Wolkowicza Michała, zaś do wydziału weszli pp.: Lewiński, Michalski Kaz., Holowczak, Srebnik, Harasymowicz, Pociągłel, Michalski Jakób, Rataj, Labużyński, tudzież panie: Müllerowa, Kaliczynska i Ciastuniowa. Zastępcami wydz. wybrani zostali pp.: Lis, Posadzki, Lubojemski i panie: Weberowa, Schmuckowa i Łyczkowska. Dokonano również wyboru 7 członków rady opiekunów, jakoteż 7 członków komisji lustracyjnej. Na wniosek wydziału uchwaliło walne zgromadzenie p. posłowi A. Hausnerowi za jego trudy i zabiegi, jakoteż interwencję w dyrekcji kolej. wzgl. i w Ministerstwie kolej. wyrazić czel i serdeczne podziękowanie.

WALNE ZGROMADZENIE UNIwersyteTU LUDOWEGO im. Adama Mickiewicza we Lwowie odbędzie się w środę 23 czerwca b. r. w sekretarjacie przy ul. Bourlarda 3 o godz. 7 w.

WALNE ZGROMADZENIE Związku Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego we Lwowie odbędzie się we wtorek, dnia 29 czerwca 1926 o godzinie 10, w razie zaś braku kompletu o godz. 11 rano w Czytelni Towarzystwa Politechnicznego, ul. Zimorowicza 1. 9 parter.

Stowarzyszenia, należące do Związku, a liczące do 500 członków, wysyłają na Walne Zgromadzenie po jednym, stowarzyszenia zaś, liczące ponad 500 członków, po dwóch delegatów.

PRYWATNE ŻEŃSKIE SEMINARIUM nauczycielskie z prawem publiczności im. M. Konopnickiej Koła T. S. L. w Złoczowie przyjmie na rok 1926-7 około 25 uczennic na I kurs i parę na kursa wyższe. Wpisy do 25 czerwca. Przyjmuje się tylko przed ferjami.

(d) **MILY SZWAGIER**. Jest nim Franc. Mazurkiewicz z Kleparowa. Wczoraj doniosła do policji Maria Mazurkiewicz, zam. na budowie poczty przy ul. Potockiego, że on skradł jej mężowi dwa ubrania marynarkowe.

(d) **CZYJA KASA**-. W czasie rozbierania starej szopy w ogrodzie przy ul. Działynskich 1. 8. znaleziono rozbita kasę ogniotrwałą. Pochodziła ona z kradzieży i tam widocznie przez złodziei została rozbita.

(d) **GRĄ W KOSTKI**. Izidor Mittag, liczący 18 lat, zam. przy ul. Alembeków 6, wczoraj na pl. Sol-skich uprawiał oszukawczą grę w kostki. Za to został on aresztowany.

(d) **AWANTURA NA POGRZEBIE**. Ubiegłej soboty popołudniu z anatomji przy ul. Piekarskiej odbywał się pogrzeb śp. Franc. Hartunga, palacza miejsk. zakł. elektrycznych, który odebrał sobie życie przez powieszenie. Gdy kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz, siostra zmarłego Maria Gojna wraz z mężem swoim rzuciła się na żonę zmarłego, Annę Hartung, obypując ją wyzłaskami i znieważając czynnie. Wskutek tego na ulicy powstało wielkie zamieszanie, uczestnicy pogrzebu poczęli wzajemnie się bić i dopiero kres temu położyli dwaj posterunkowi, Kasprzak i Matwieczak. Śp. Hartung miał odebrać sobie życie wskutek niesnasek z pobitą żoną.

(d) **UMYSŁOWO CHORY**. Wczoraj na ulicy posterunkowy przytrzymał blakającego się mężczyznę, umysłowo chorego. Później stwierdzono, że jest to Zdzisław Sulang, rodem z Trembowli, liczący lat 18, który mieszka przy ul. Zielonej 1. 54.

(d) **NAGŁY ZGON PIJAKA**. Znany włóczęga i nałogowy pijak, Józef Szewczuk, zmarł nagle na Walach gubernatorskich. Wypił on litrową flaszkę sprytusu denaturowanego. Lekarz miejski dr. Litwinowicz stwierdził zatrucie i polecił zwłoki odstawić do zakładu medycyny sądowej.

(d) **UCIEKŁ Z DOMU**. Stanisław Walentyński, uczeń drugiej klasy gimnazjalnej, zamieszkały z rodzicami przy ul. św. Kingi, jeszcze w marcu wydalł się z domu i do tej pory nie wrócił. Prawdopodobnie udał się on w drogę w kierunku Janowa. Policja zarządziła za nim poszukiwania.

(d) **ZŁODZIEJ U LEKARZA**. Przy ul. Kraszewskiego 1. 3 mieszka lekarz dr. Naftali Goldstein. W sobotę popołudniu w czasie przyjmowania pacjentów skradł mu ktoś z bluzki w pokoju ordynacyjnym mikroskop z napisem „Berlin—Otto Plimmer“. Mikroskop ten przedstawiał wartość 1200 zł.

(d) **ODDAJ GRAMOFON!** Tak woła Franciszek Kartaczynski, wachmistrz 14 p. ulanów, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 1. 80. Mianowicie w czasie jego nieobecności w mieszkaniu lakiernik, Edmund Czermak, zamieszkały przy ul. Żulińskiego 1. 6, zabrał mu gramofon, wartość 200 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Miejskiego Muzeum Przemysłowego). X-ta wystawa fotografii artystycznej, oraz zbiorowa wystawa dzieł Dra Henryka Mikołascha.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELI
ulica Klonowicza 7
orzadza 10. lipca kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego. — Wpisy przyjmuje Biuro Związku codziennie od godz. 12—1 1/2 23099

Biuletyn Książeczki.

„NASZA BIBLIOTEKA“, wydawnictwo Zakładu narodowego im. Ossolińskich, Lwów — Warszawa — Kraków. Nr. 1—9.

Wdzięcznym motywem ornamentu ludowego wykleknięte okładki nęcą oko z ta szyby wystawy księgarskiej. „Nasza Biblioteka“ to wspólna nazwa książeczek wydanych dotychczas w liczbie 9 tomików, przeznaczonych dla domu i szkoły, dla bibliotek i czytelni ludowych. W myśl programu, jaki wytyczył sobie wydawcy, przynosić będzie „Nasza Biblioteka“ arcydzieła literatury polskiej i obcej, przeznaczone do lektury szkolnej i domowej, w wyższych klasach szk. powsz. i w szk. średn., z rzeczowymi objaśnieniami tekstów, monografie historyczne, geografje, przyrodoznawstwo itp. Wydawnictwo zatem bardzo potrzebne i na czasie. — Poszczególne tomiki obejmują 3—5 arkuszy druku, wydane pod względem typograficznym bez zarzutu, w zewnętrznej szacie miłej i pociągającej, co już odrazu usposabia dla nich życzliwie. Niektóre ilustrowane i wyposażone mapkami.

„Pieśni Janusza“ podane w mniętnie dokonana-

nym wyborze, „Urodzony Jan Deboróg“ Syrokomli, „Pamiętki Seweryna Soplicy“ Rzewuskiego, „Bo-runy“ Ign. Chodźki poprzedzone życiorysem autorów i bogatymi objaśnieniami tekstu, oddadzą dużą usługę uczącej się młodzieży. Zwracamy też na nie uwagę szerokiego kręgu nauczycielskich. Inne tomiki z wydanych dotychczas, noszą znamiona aktualności i nie mogą być pominięte przy organizowaniu uroczystych obchodów, odczytów i pogadanek, z racji przypadających rocznie narodowych. Z okazji jubileuszu Chrobrowskiego, znalazła się w „Naszej Bibliotece“ (Nr. 7) książeczka o wielkim władcy, pióra dr. Kaz. Sochaniewicza, a jest to praca wyróżniona na konkursie komitetu obchodu 900-iej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego w Lublinie.

W setną rocznicę zgonu Stanisława Staszica poświęcono tomik 6-ty wielkiemu patriocie i obywatelowi, a o życiu, czynach i zasługach wybitnego męża opowiada barwnie i zajmująco dr. Mieczysław Gawlik.

Włodzimierz hr. Ben de Cosbau kreśli w tomiku 5-tym orężne dzieje gen. Bema, a raczej wydania ciekawej i bardzo pożytecznej książeczki popera tą okoliczność, że w roku ubiegłym minęło 75 lat od śmierci bohatera. O „naszym morzu“ (tomik 8) opowiada Janina Króńska, uzupełniając książeczkę wypisami z dzieł i utworów Galla-Anonima Długosza, Artura Gruszeckiego, Wiktora Gomulickiego, Deotymy, Aleksandra Czołowskiego, Stefana Żeromskiego i innych.

Płomienny porw narodu w r. 1863 nie pozostał też bez echa na kartach „Naszej Biblioteki“. Dzieje powstała styczniowego kreśli Mieczysław Gawlik w tomiku 3-im.

„Nasza Biblioteka“ przeznaczona dla domu i szkoły, dostępna wyborom treści i tematów jak najszerszemu warstwowi, poczęta z chwalebnych inicjatyw dostarczania lektury dobrej i taniej, zasługuje na jak najprzychylniejsze przyjęcie. W dzisiejszych warunkach misji finansowej i drożyzny książki, po-winna „Nasza Biblioteka“ spełnić przy swej przystępnej cenie taką rolę jaką niegdyś spełniło pożyteczne wydawnictwo „Mrówki“, którego żółte małe książeczki rozchodziły się w dziesiątkach tysięcy po obszarze ziem polskich.

M. O.

Wiedeń w deszczu.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w czerwcu.

Lato tegoroczne stanowczo nie popisało się lub też poszło, jak przypuszczają uczeni, pod zupełnie fałszywym adresem, mimo iż sezon ogórkowy szybkim zbliża się krokiem, szukając sensacji.

Sensacją taką jest także i... deszcz, który tu pada bezustannie, wprowadzając najbardziej różowo usposobionych czytelników w najczarniejszą melancholię.

W lokalach tanecznych ścisł i frekwencja, o jakiej nie śniło się nawet w karawale. Ludziska tańczą na zabój, chcą przetańczyć to mokre i chłodne lato i zamiast kąpać się w Dunaju, kąpią się we własnym swym pocie, spowodowanym karłowatymi figurami charlestona, lub meksykańskiego shimmy.

Restauracje i kawiarnie Prateru świecą pustkami Zakatárzeni Wiedeńczycy trzymają chustki przy nosach i kichają z całej siły, choć „wykichać“ wszystkie swe troski i zmartwienia, ze względu na kapryśną aurę, która rozlała się w najlepsze, niepomna tradycji lat ubiegłych.

Urlopnicy klną, na czym świat stoi, zakupując kalosze i parasole i gotując na letniskach herbatę z rumem, którą piją zawzięcie gwoili umorzenia „rośkaka“ no i... ograniczają się.

Tak więc lato tegoroczne spłatało wszystkim figla, z czego najbardziej cieszą się właściciele kinoteatrów, zarabiając grube pieniądze.

dze na swym sojuszniku, deszczu, ściągającym tłumy publiczności do dusznych sal.

Ci, którzy w gwiazdach czytają, oświadczili onegdaj zgólnie, że sierpień nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei...

* Tymczasem jednak deszcz pada i pada...
M. LISOWSKI.

„Nasz” złodziei na zagranicznych występach.

Czerniowce, w czerwcu.

Od dłuższego czasu postrachem Bukowiny był Lejbisz Parnes, pochodzący pono z

Małopolski, niebezpieczny włamywacz. Skazany na kilka lat więzienia, zdołał uciec z więzienia w Okna i w towarzystwie niejakiego Tęczyńskiego grasował dalej po całej Bukowinie. Onegdaj przypadkowo poznali go dwaj żołnierze w chwili, gdy jechał na rowerze koło Radowic. Wszczęli pościg a bandyta wskutek złej drogi musiał rzucić rower i uciekał pieszo, został jednak po gwałtownej walce ujęty. Przy rewizji stwierdzono, że Parnes był dosłownie wytapetowany łańcuszkami i zegarkami, a na lewym ramieniu miał kilka nacięć cennych branzolet. Ofiarował to wszystko żołnierzom, by go puścili, lecz ci nie dali się skusić i oddali go w ręce policji.

bać, — cel uświęca jednak środki — zdobyła dwa punkty — od których, kto wie, czy nie zależy jej pozostanie w pierwszej klasie. Obojętnie w jaki sposób, fakt jest, że wydarła Czarnym dwa punkty i za ten wyczyn należy ją pochwalić. Sędziował p. por. Usarz bez zarzutu. Widzów mało.

POLONIA—LECHJA 1:1 (1:1).

W obydwu drużynach nie brakło nikogo — Turkiewicz bowiem w miejscu Rekszyńskiego, był bardzo dobry.

Właściwie druga niespodzianka w tej serii gier o mistrzostwo, gdyż remis Lechji z Polonią należy uważać za sukces Lechji, który dając jej jeden punkt, przybliża ją do Polonii i Sparty, mających po 4 punkty, podczas gdy Lechja ma ich jedynie trzy. Różnica jednego punktu nie jest jednak zupełnie dostateczną ilością, by Lechję wyłącznie uważać za kandydata do B klasy — szczęście jest zmienne, a piłka jeśli nie ślizga, to w każdym razie okrągła.

Przemysłanie musieli zadowolić się wynikiem remisowym — byli co prawda lepsi, szczególnie w drugiej połowie — lepsza kondycja w polu nie daje jednak rezultatów — Lechja natomiast miała, mimo swej dość słabej gry — wielką ilość sytuacji podbramkowych, których nie potrafiła wykorzystać, dając Polonii, poddyktowany przeciw niej rzut karny. Obrona Lechji pracowała w połacie czoła — co prawda nieco za ostro, ofiarnie jednak i celowo. Pomoc nie zawiodła, szczególnie dobrym był Kopeć Stanisław. Napad był najsłabszą częścią drużyny, jedynie Czudzak wybił się z pośród reszty. O Polonii nie nowego powiedzieć nie można — twarda, ambitna i wytrzymała drużyna, tym razem jednak zbyt gładziwa, na co jej sędzia p. N. Schargiel bezpotrzebnie zezwolił.

Bramkę dla Lechji strzelił Czudzak bardzo efektywnie, dla Polonii Wawrzukiewicz. Wieczysty strzelił rzut karny bramkarzowi w ręce. Widzów kilkaset.

POGOŃ — HASMONEA 1:0 (0:0).

Pogoń z Deutschmanem zamiast Gulicza, Hasmonia z Parnesem w miejsce Mahlera. W każdym razie handcap na korzyść Pogoni, gdyż Deutschman doskonale zastąpił Gulicza, Parnes zaś nie przy pominał nawet doskonałego technika Mahlera. Przebieg gry od początku do końca bardzo emocjonujący, szybki i ostry. Pogoń gra z wiatrem, który jej jednak zupełnie nie pomaga, gra toczy się na środku boiska, właściwie zaś widać same auty i nie znaczące górne bomby — nawet środkowa trójka Pogoni nie stosuje swego utartego systemu, lecz gra górą, umożliwiając obronie Hasmonii łatwe wykopywanie piłki. Dopiero po upływie kwadransa zaczyna się gra bardziej celowa. Pierwszy strzał oddaje w 16-ej minucie Fichtel, Arnold trzyma jednak ostrą piłkę. Teraz Pogoń gnieć całym aparatem, zmuszając obronę i pomoc Hasmonii do wytężonej obrony, cormery syją się jeden po drugim, trzy idą jednak na aut, dwa zaś mijają bez rezultatu. Godna pochwały jest gra obrony i Schneidra, którzy ratują wdecydujących, zdaje się straconych, sytuacjach.

W pierwszej połowie Hasmonia nie atakuje a gdy nawet zdobędzie się na jakieś celowe posunięcie ku przodowi — to pozbawione jest ono końcowego wykończenia. Jeden atak zakończył się jednak odpowiednim strzałem, który Lachowicz obronił w rzadko widziany sposób. Jego robinzonada do tyłu zasłużyła w zupełności na oklaski.

Napad Hasmonii gra niecelowo, Steurman czeka na strzał, Parnes nie unie mu wyrobić sytuacji, Wolfsthal zaś ciagle zostaje w tyle, skrzydłowi natomiast mają słaby dzień. Końcowe minuty pierwszej połowy stoją pod znakiem wyraźnej przewagi Pogoni, która nie daje jednak rezultatu.

Po zmianie miejsc Garbień podjeżdża i ostro strzela lecz Arnold chwytą. W chwilę później strzela Wacek. Na przemian atak Hasmonii zlikwidowany przez Lachowicza. Pod bramką Hasmonii robi się ciasno, wreszcie Wacek znajduje wolne miejsce i strzela lekko do pustej zdaje się bramki, gdyż Arnold jest obok niego — Redler broni jednak w ostatniej chwili.

Po upływie kwadransa, kolej na ofensywę Hasmonii. Lwią część zasługi ponosi w tej ciężkiej sytuacji Lachowicz, który broni stracone zdaje się

Wyniki sportowe z soboty i niedzieli.

Mistrzostwo piłkarskie. — Kłeska Czarnych ze Spartą 1:0. — Lechja remisuje z Polonią przemyską 1:1. — Z trudem zdobyte zwycięstwo Pogoni nad Hasmonią 1:0. — Okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne. — Międzynerodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa. — Zawody pływackie i w piłce wodnej. — Piłka ręczna. — Wyniki zawodów piłkarskich B i C klasy. — Krakowski wyrok w sprawie zawodownictwa. — Wyniki sportowe z Kraju i zagranicą.

SPARTA—CZARNI 1:0 (1:0).

Obydwie drużyny w zwykłych składach, jedynie u Czarnych brakło Konopaska, którego zastąpił skrzydłowy Wronka, miejsce zaś lewoskrzydłowego zajął Hara-symowicz.

Potknęli się Czarni w swym zwyciężkim pochodzie o przeciwnika, który o zwycięstwie nawet nie marzył, a który, strzelisz w piątej minucie pierwszą bramkę, zaczął się skutecznie bronić i dopiął swego celu.

W każdym razie widmo drugiej klasy odsunęło się na jakiś czas od Sparty. Pewność zwycięstwa u Czarnych nie peszających się zupełnie utratą bramki w pierwszych minutach gry — nie pozwoliła im na grę naprawdę ofiarną i ambitną — kiedy się zaś spostrzegli, że może być źle — było już zapóźno — zresztą psia pogoda i system gry Sparty mógł nawet Anglików wyprowadzić z równowagi.

Początkowo gra wyrównana, Sparta dochodzi dość często do głosu i strzela pierwszą bramkę. Czarni przeprowadzają jeden atak za drugim, naprzód rwie jednak tylko prawa strona, lewa opóźnia się, gdyż Sawka pracuje za siebie i Chmielowskiego, który od początku zawodów zaczyna statystować. Każdy atak Czarnych nie kończy się zwyczajnym strzałem do bramki, lecz obrona Sparty ma zawsze jeszcze czas odkopnąć piłkę na środek boiska lub choćby na korner.

Nie widać zupełnie misternej gry środka trójki Czarnych, w napadzie istnieje tylko Sawka, Kopeć IV. i Wójcik — Chmielowski, nawet nieobstawiony nie spieszy się do bramki przeciwnika. Mija dwadzieścia minut zmagania — Sparta ściaga Aslanowicza na czwartego pomocnika i broni się zupełnie dobrze, szczególnie, że Witkowski raz po raz ustępuje Aslanowiczowi. Tuż przed końcem pierwszej połowy zaczyna stosować Sparta wyraźną grę na czas.

W tem miejscu należałoby zwrócić uwagę sędziów, by dobrze namyślili się, w jakim wypadku należy grę przedłużyć, czy w razie nieszczęśliwego wypadku, który przerywa grę na kilka minut, czy też w wypadku stałego rozmyślnego zatrzymywania piłki poza grą.

Po zmianie miejsc Sparta występuje w innym zestawieniu, trzech obrońców i

czterech pomocników broni się przed napadem Czarnych, który nie jest jednak sobą.

W napadzie Sparty gra jedynie dwóch graczy, a to Morawiec i Pilat.

Nie pomaga bombardacja bramki Sparty, nie pomaga osiem kornerów — widać z systemu gry Sparty, że ta wynik zdoła utrzymać, gdyż piłka jest chwilę w grze, wykopana zaś przez Spartę natychmiast na aut, wraca na boisko po dłuższym upływie czasu.

Bramkarz Sparty Szewczuk ma doskonały wprost dzień, zresztą nie zawsze jest potrzebny, czasami zadanie jego spełnia poprzeczka, czasami golem, zbitych w kupe pod bramką, ambitnych Spartanów.

Gra ta zaczyna nudzić, po prostu męczyc — nie podobna bowiem patrzeć na drużynę atakującą, która podenerwowana swą klęską stara się za wszelką cenę wyrównać — idąc wprost na ślepo na zbitego w kupe przeciwnika pod bramkę, który kopiąc piłkę bezmyślnie na auty, w ten sposób (zresztą ze względu na siebie zupełnie słuszny) salwuje się przed klęską, i chroni swe cenne zwycięstwo, nie myśląc zgoli o jego powiększeniu.

Czarni byli pod każdym względem lepsi i przegrali niezasł. Ich napad jednak zdeterminowany nonszalaneką grą Chmielowskiego niemiał ani swego oblicza, ani charakterystycznej spistości. Chmielowski wprowadził poprostu anarchję w całej linii napadu, sabotując wyraźnie wszelką akcję ofensywną. Tego rodzaju zachowanie się młodego, 18-letniego gracza choćby najbardziej utalentowanego, zasługuje na najsurowszą karę — i jeżeli czynniki kierujące sekcją piłki nożnej Czarnych nie zastosują jej wobec Chmielowskiego, młodzienc ten (którego kapitan drużyny powinien był już podczas gry wydalić z boiska) zechce w przyszłości, z łada powodu obrażony, znowu spacerować po boisku i dosłownie przeszkadzać swoim kolegom.

Reszta drużyny Czarnych — zdenerwowana zachowaniem się Chmielowskiego, któremu nie sposób było ani piłki podać, ani też od niego otrzymać, gdyż wszystkie posyłał obronie przeciwnika pod nogi — grała słabiej jak zwykle — jedynie boczni pomocnicy i obrona stanęły na wysokości zadania. Drapała miał trzy strzały! Sparta grała słabo, nie można powiedzieć by ładnie, system bowiem jej obrony nie mógł się nikomu podo-

pozycje. Utrata zaś bramki przez Pogoń oznaczała jej klęskę, gdyż Hasmonaea potrafiłaby ochronić swe zwycięstwo. Pod bramką Pogoni Hasmonaea spieszy się do zwycięskiej bramki, zasadniczo gra jednak delikatnie na czas, słusznie rozumując, że wynik 0:0 jest także sukcesem. Udało się to jednak jedynie do 31 minuty, w której Garbień strzela niespodziewanie w górny róg pierwszą bramkę.

Teraz dopiero tempo gry ożywia się — Hasmonaea nie mając nic do stracenia, najwyżej jeszcze jedną bramkę, punktów zawsze jednak tylko dwa, stara się za wszelką cenę wyrównać, ofiarność całej drużyny jest godną pochwały — nie to jednak nie pomaga, sił za mało ma Hasmonaea, by pokonać przeciwnika.

Zawody kończą się zwycięstwem drużyny bezwzględnie lepszej, wynik remisowy jednak byłby zupełnym wykładnikiem sił.

Sędzia p. Bilor nie uznaje rzutów karnych. Widzów 4000. Rogów 9:4. Boisko Hasmonaei jest pułapką dla graczy, piłka zaś skacze w niespodziewany sposób. Publiczność zachowywała się niesforne.

MISTRZOSTWA KL. B. WE LWOWIE.

A. Z. S.—Metal 4:1 (1:1). Sędzia por. Szyba.

D. S. Sokół II—Świtez 4:1 (3:1) Sędzia p. Meller.

Vis—Jutrzenka 2:0 (2:0). Sędzia p. Fischer.

Lwówianka—Biali 3:1 (2:1). Sędzia P.

MISTRZOSTWA REZERW I JUNIORÓW.

Czarni—Sparta II 4:3 (0:2) Sędzia p. Menkes.

Pogoń II—Hasmonaea II 4:2 (0:1). Sędzia p. Budzianowski.

Pogoń III—Hasmonaea III 4:0.

Lwówianka II—Biali II 7:2 (5:1). Sędzia Brezdeń.

A. Z. S. II—Metal II 3:1 (0:1).

Jutrzenka II—Vis II 2:2 (1:0) Sędzia p. Byk.

MISTRZOSTWA KL. C.

R. K. S.—T. S. L. Sygniówka 1:1 (1:0).

Orzeł Biały II—Lechia IV 3:3 (0:0) Tow.

PIŁKA RĘCZNA.

Dror—Team Czarni—Hasmonaea 9:3 (5:2).

Sędzia P. Woron.

Dror—Hasmonaea 6:0 (1:0). Zawody drużyn żeńskich. Sędzia p. Habeer.

KRAKÓW.

(C S) 20 czerwca. Cracovia—Wisła 3:2 (2:1). W zawodach, decydujących o tytule Mistrza okręgu krak. zwycięża poraz drugi Cracovia. Bramki strzelił dla Wisły Kowalski i Czulak, dla Cracovii Wójcik, Sperling i Kubiński; ten ostatni w 44 min. drugiej połowy z niepewnej pozycji spalonej. Publiczności około 7000. Sędziował p. Rosenfeld.

WARSZAWA.

(C—S) 20 czerwca. Polonia—Warta (Poznań) 5:2 (3:0). Zaw. tow. Bramki strzelił Tupalski 3, Blaszczyński 2 dla Warty Przybysz. Publiczności 3000. Sędzia p. Bednarski.

WOZPN.—Prasa Sport 5:2 (2:1).

strzelili Zwierz 2, Jung i Luksemburg, dla Ruchu Car. Sędzia p. Jaczynowski.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OKRĘG. WE LWOWIE.

Bieg 100 m. Oświęcimski (Cz.) 12 sek.

2) Remach (Cz.) 2 m. w tyle. 3) Piątkowski (Pog.) 1 m. za drugim. Bieg 200 m. 1) Oświęcimski (Cz.) 24.7 sek. 2) Piątkowski (Pog.) 25.9 sek. 3) Stećków (Cz.) 1 m. za drugim. Bieg 400 m. 1) Gawenda (AZS) 56.5 sek. 2) Postępski (Cz.) 60 sek. 3) Stećków (Cz.). Bieg 800 m. 1) Kawa (Cz.) 2 min. 08.4 sek. 2) Hnatyk (Pog.) 2 min. 13.4 sek. 3) Rubinowski (Pog.). Bieg 1500 m. 1) Sawaryn (Pog.) 4 min. 27.6 sek. 2) Hnatyk (Pog.) 4 min. 29 sek. 3) Kawa (Cz.). 4 min. 34.7 sek. Sawaryn i Hnatyk zostali przez komisję zdyskwalifikowani za zabiegnięcie drogi Kawie i pierwsze miejsce w tym biegu przyznano p. Kawie. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi na posiedzeniu Zarządu ŁOZLA. Bieg 5000 m. 1) Sawaryn (Pog.) 16 min. 33.8 sek. (rekord okręgu). 2) Boski (AZS) 17 min. 40.2 sek. 3) Fejda

(Pog.). Bieg 10.000 m. 1) Boski (AZS) 36 min. 21.4 sek. 2) Woron (Pog.) 37 min. 49.2 sek. 3) Stobiecki (Cz.) 8.20 m. za pierwszym. Bieg 110 m. z płotkami. 1) Oświęcimski (Cz.) 18.6 sek. 2) Naróg (Pog.) 10 m. za pierwszym. 3) Stećków (Cz.) 2 m. za drugim. Bieg 400 m. z płotkami. 1) Gawenda (AZS) 1 min. 03.8 sek. (rekord okręgowy). w przedbiegu 1 min. 02.8 sek. Żaden rekord nie może być zatwierdzony z powodu przewrócenia jednego względnie dwóch płotków. 2) Kawa (Cz.) 5 m. w tyle. 3) Piątkowski Z. (Pog.) 20 m. za drugim. Skok w wyż. 1) Kuchar (Pog.) 1.63 m. 2) Postępski (Cz.) 1.59 m. 3) Gawenda (AZS) 1.53 m. w rozgrywkach 1.58 m. Skok w dal. 1) Oświęcimski (Cz.) 5.65 m. 2) Ramach (Cz.) 5.41 m. 3) Kobierski (Sokół Macierz) 5.39 m. Skok o tyczce. 1) Kuchar (Pog.) 3.00 m. 2) Antonowicz (AZS) 2.73 m. 3) Piątkowski (Pog.) 2.63 m. Rzut kulą. 1) Rusin (Pog.) 11.15 m. 2) Puchalski (Pog.) 11.13 m. 3) Kobierski (Sokół Macierz) 9.20 m. Rzut dyskiem. 1) Puchalski (Pog.) 32.35 m. 2) Piątkowski (Pog.) 29.92 m. 3) Rusin (Pog.) 29.69 m. Rzut oszczepem. 1) Marion (Pog.) 38.84 m. 2) Rubinowski (Pog.) 38.79 m. 3) Kuchar W. (Pog.) 37.90 m.

Zawody lekkoatletyczne „Challenge Coup” zdobywa AZS przed Warszawianką. Polonja wycofała się. Wyniki: 100 m. 1) Szeniach 11.1; 2) Weiss. 400 m.: 1) Kostrzewski w 51.8; 2) Weiss. 1500 m.: 1) Forys 4 m. 12.4 sek.; 2) Kostrzewski. Skok w dal: 1) Bujanowski 6 m. 28 cm. Skok w wyż: 1) Frysztyń 175 cm. Rzut kulą 1) Cejsik 11 m. 66 cm.

Kobiece rek. świat. postawiła p. Kock z klubu „Danubia”, rzucając kulą 5 kg. — 9 m. 97 cm.

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ LAWN-TENNISOWY.

Trzeci dzień Turnieju Międzynarodowego przyniósł następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Lwowa. Rapaport—Bogucki, 8:6, 6:3, Zachar—Baczyński, 6:0, 6:2; Wolisz—Piażek, 6:2, 6:4; Kuchar—Lantner 6:1, 6:1; Drapała—Zachar 6:4, 6:1.

Gra pojedyncza pań o mistrz. Lwowa. Dubieńska—Kossakówna 6:2, 6:0; Uminowiczówna (Lechia) — Gołabówna 6:2, 6:4.

Gra podwójna pań i panów o mistrz. Lwowa. Groblewska, Stahl Z. — Kossakówna, Komierowski 6:7, 7:5, 6:4.

Gra podwójna panów o mistrz. Lwowa. Andrzejowski, Fabry—Drapała, Scot 6:4, 6:2; Stahlowie—Weldon, Bogucki 6:3, 6:3.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem. Piażek—Wolski 6:3, 6:5; Lantner—Drapała 1:6, 6:3, 6:4; Komierowski—Rapaport 6:2, 5:6, 6:4; Fabry—Bielski 6:2, 6:5; Komierowski—Głazewski 6:3, 6:2.

Gra pojedyncza pań z wyrównaniem Uminowiczówna—Kieerska 6:5, 6:4.

Gra podwójna panów z wyrównaniem. Lantner, Elster—Raczyński, Bobrowski 6:1, 6:0; Weldon, Bogucki—Steinhaus, Wartewicz 3:6, 6:2, 6:2.

Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem, Kieerska, Weldon—Gołabówna, Kuchar 6:1, 6:1; Kolischerówna, Bischof—Bogucey 6:3, 2:6, 6:4.

O spadek po sławnym spiewaku.

(P) Do spadku po sławnym spiewaku Carussie, wynoszącym 60,000.000 lirów, zgłosiło się dwu naturalnych synów Carussa. Przeciwno pretensjom tych młodzieńców wystąpił adwokat legalnej córki Carussa, liczącej obecnie lat sześć. Sprawa poszła na drogę sądową. Wdowa po Carussie oświadczyła gotowość porozumienia się, o ile owi młodzieńcy zgodzą się na wypłatę legatów. Propozycja ta, nie została przyjęta. Oczekiwać więc należy procesu.

Apostolka ochrony zwierząt.



Panna Tolstoj przybyła do Paryża, gdzie propaguje ideę ochrony zwierząt przez ludzi.

Kiedy kobiety zaczną nosić spodnie.

Opinia pisarza amerykańskiego.

(b) Pisarz amerykański Booth Tarkington oświadczył, że w najbliższej przyszłości suknia zniknie u kobiet. Chcąc zrównać się w w zupełności z mężczyznami kobiety będą musiały zaadaptować ubranie męskie. Autor amerykański zapomina jednak, że jest wiele kobiet, które nie odczuwają potrzeby rezygnowania z pięknych tradycji mody kobiecej.

Z sali koncertowej.

Pod batutą niestrudzonego dyrygenta p. Adama Sołtysa odbył się w niedzielę koncert symfoniczny, w którym współdziałała orkiestra Polskiego Tow. muz. (tym razem bardzo liczna) z orkiestrą Teatrów miejskich. Program koncertu objął trzy utwory. Pierwszym z nich była Weberowska: Uwertura do op. „Oberon”, którą złożono pokłon kompozytorowi z okazji przypadającej na rok bieżący 100 nej rocznicy jego śmierci, drugim: część I-sza „Symfoniety d-dur” — Pawła Kleckiego, trzecim: „Il-ga” — Beethovena. By Pawłowi Kleckiemu w sąsiedztwie obu wyżej wymienionych utworów było całkiem dobrze — nie powiedziałbym i wolałbym jego przepiękną: „Symfoniety” usłyszeć w inaczey ułożonym programie, koncerty symfoniczne są jednak na naszym terenie tak bardzo trudne do zaaranżowania, że takie względy ciężko brać pod uwagę. Że wielkie zainteresowanie, mimo niezniszczalne wartości, jakie kryja w sobie dzieła Webera i Beethovena, skupiło się na dziele młodzieńczego, bo liczące go 26-ty rok życia kompozytora, o którym zagranicą głośno — dziwić się nie można. Sze reg poważnych dzieł, liczne pieśni, które ten młody kompozytor ukończywszy studia w Warszawie i Berlinie wydał, jest miarą jego wielkiego talentu. Jego: „Symfonieta”, starannie przygotowana przez dra Sołtysa, należy naprawde do dzieł i pełnych uroku i oryginalnych. W koncepcji swojej „w harmoni-

zacji, w instrumentacji (na zespół smyczkowy) jest nową, piękną, jędrną, melodyjną, stojącą na pograniczu dawnych i nowych lat. Kompozytor modernizuje w miarę dopuszczając tyle nowości do swego dzieła, ile uważa za konieczne do wyrażenia swych własnych myśli. Drowi Soltysowi należy się szczerza podzięką za zapoznanie nas z tem prawdziwie pięknym dziełem.

Pod względem wykonania cała produkcja stała na poważnym poziomie. Wysubtelnością była: „Symfonia“, dobrym był „Obe-ron“, na ostatnim miejscu postawiłbym Beethovena szczególnie ze względu na niezawsze subtelnie traktowaną linię dynamiczną i ze względu na tempa. Całość jednak produkcji robiła silne wrażenia, którego wyrazem był aplauz, z jakim zwracano się pod adresem Dyrygenta i zespołu, który zwłaszcza „Symfonię“ wykonał doskonale.

Prof. Lesław Jaworski.

Kronika stanisławowska.

W HOŁDZIE PREZYDENTOWI RPŁTEJ.

(g) Jeden z pierwszych zmanifestował nasz gród kresowy swoje uczucia radości i hołdu nowemu Prezydentowi Polski, Dr. Ignacemu Mościckiemu. Staraniem Komitetu obywatelskiego odbyła się dnia 11. bm. w sali teatralnej Uroczysta Akademia z udziałem reprezentantów wszystkich władz rządowych i autonomicznych, z panem Wojewodą Des Loges na czele, i licznej rzeszy publiczności. Program krótki, aczkolwiek starannie opracowany, rozpoczął się przemówieniem p. nadradcy Dr. Hendrychowskiego, który podkreślił w silnych i pięknych słowach podniosłe znaczenie chwili i nastanie nowej ery dla państwa, skołatanego tyłoma nieszczęściami. Produkcje orkiestry 48 pp. i

chóru męskiego Tow. im. Moniuszki pod batutą p. majora Andruszewicza złożyły się na dalsze punkty programu, jedne i drugie bardzo udatne i nagrodzone oklaskami. Całość Akademii, daleka od szablonu, wywarła na obecnych niezwykle podniosłe wrażenie. Na gorącą pochwałę zasługuje wspaniały portret Prezydenta, uderzający niezwykłym podobieństwem, pędza p. inż. Kuźmińskiego.

TRAGICZNY WYPADEK.

Eugenjusz Woroniecki, posterunkowy policji, wróciwszy dnia 16. bm. z 14-sto dniowego urlopu wypoczynkowego do służby, począł zawzięcie czyścić swój rewolwer służbowy. Koledzy, widząc, że broń jest nabita, upomnieli go surowo i jeden z nich osobiście rewolwer wyładował i oddał go z powrotem Woronieckiemu. Po obiedzie Woroniecki usiadł na łóżku, z powrotem manipulując dalej bronią, z lufą zwróconą w okolicę brzucha. Nagle padł strzał i Woroniecki krwią zboczony, runął na ziemię. Przewieziony do szpitala, mimo natychmiastowej operacji przeprowadzonej przez Dra Dobruckiego, zmarł on nad ranem. Tragiczny ten wypadek wywołał w kołach policyjnych silne przynębienie, bo śp. Woroniecki był ogólnie lubiany przez kolegów i przełożonych, a śmierć jego ma wszelkie pozory samobójstwa.

Kronika stryjska.

Stryj, w czerwcu.

STRASZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Z ramienia regulacji rzeki Stryj, zajętych jest kilkunastu robotników przy rzece Stryj, wykonując rozmaite roboty, połączone z regulacją rzeki. Ostatnimi czasy przenosili oni szuter mostem prowizorycznym, który to szuter potrzebny jest do pracy regulacyjnej. Dnia 14. czerwca jeden z robotników 28-letni Stanisław Hołowczak, cierpiący na chorobę św. Walentego, w czasie przenoszenia szutru dostał napadu epile-

tycznego, w czasie którego wpadł do rzeki. Silny prąd rzeki porwał go momentalnie i uniósł. Wobec tego, że rzeka nadzwyczaj weszła, o bezzwłocznym ratunku mowy być nie mogło. Ciała jego dotąd nie znaleziono.

SAMOBÓJSTWO ZŁODZIEJA W GMACHU POLICJI.

Onegdaj posterunkowy policji Maruniak przytrzymał w Kałuszu, notowanego złodzieja, Ludwika Jagielnickiego, odbierając mu równocześnie kilka kur, pochodzących z kradzieży. Jagielnickiego sprowadzono na posterunek w Kałuszu i poddano go przesłuchaniu. W chwili, gdy przesłuchujący go funkcjonariusz odwrócił się, by odpowiedzieć na skierowane doń zapytanie, Jagielnicki nagłym ruchem przyskoczył do miejsca, gdzie znajdowała się broń służbowa, chwycił nabity rewolwer, rzucił się na łóżko i w pozycji leżącej strzelił sobie w serce, ponosząc momentalnie śmierć. Jagielnickiemu groziła kara najwyższej 1 mies. więzienia, dziwnem więc jest popełnienie samobójstwa, tembardziej u notorycznego złodzieja.

WIELKA KRADZIEŻ W BOLECHOWIE.

Onegdaj popełniono w Bolechowie na szkodę Arona Teppera kradzież z włamaniem. Sprawcy podważyli okno, wyjęli je następnie, poczem dostali się do mieszkania, gdzie rozbili kufer, z którego zabrali gotówkę w kwocie 115 dol. i wyprawę dla trzech córek Teppera, wartości około 400 dol. Dochodzenia prowadzi policja w Bolechowie wspólnie z Ekspozyturą śledczą w Stryju. Władze są już na tropie sprawców.

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW ŁASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

Kto podczas wyścigów

chce śledzić wszystkie biegi uważnie, winien odświeżyć się często Nr. „4711“. Zwilżanie Nr. „4711“ pozwoi zapomnieć o kurzu i upale, podnosi rastrój i umożliwia obserwację biegów do ostatniej chwili.

Używaj tylko z marką ochronną „4711“ (etykietaniebisko-złota). Wyrobiana od r. 1792 według własnego oryginalnego przepisu zawsze tej samej niedoścignionej dobroci. 1550



4711 Eau de Cologne

Generalny zastępca na Rzeczpospolitą Polską: Zygfryd BOCHNER, Dziedzice.

Kto chce

znaleźć korzystny zbyty dla swych produktów i towarów,

Kto szuka

dobrej klienteli wśród najszerzych warstw,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty

niech ogłosi

się natychmiast we

Wiek Nowym

na poczytniejszym dzienniku krajowym —

którego dział reklam

sowiec

wynagradza

wydatki uczynione na ogłoszenia.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY FRANCISZEK ROSYK

ul. Staszica 8, I. p. Róg ul. Chorążczyzny. 1545

SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych Dr. GOLDSTEIN

b. elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej. ord. od 10—12 i 2—5, w niedziele i święta od 9—1 Kraszewskiego 3. Tel. 31—42. 21898

Dentysta Dr. Z. RENNER

pl. Unji Brzeskiej 1. — Leczenie lampą „Solux“ Za legitymacją ceny zniżona. 1417

Dr. Med. Fryderyk Peltzer

Lwów, Batorego 34, ord. przez sezon letni jak w latach ubiegłych w Jaremczu, Willa „Nadzieja“. 1521

W chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet Dr. Regina Reichensteina-Nadłowa

ordynuje pl. Hallicki 7 (nad Kaw Centralną). Telef. 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 21901

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka Dr. FELIKS HAHN

Lwów, Gródecka 46. Telef. 834. PRZESWIETLANIE ROENTGENEM. 23458

B. lekarz klinik prof. Neumanna i Hajeka w Wiedniu

Dr. J. Neumann

ordynuje w chorobach nosa, uszu i gardła Lwów ulica Pańska 3. 1518

Nerwowl, Neurastenicy

Cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzienie, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów” Dr. Gaspary i Co, Gdańsk, Leegethor N. 15. Oddział 20. 1386

PARCELACJE

obszarów położonych w gminie Kamienobród, niespełna jednego kilometra od stacji kolejowej Kamienobród (obok Mszany), rozpoczynamy 1. lipca b. r. — Dogodne warunki spłaty. Położenie nadające się na budowę lotniska. Wiadomość w Zarządzie dóbr Cuińskich, Lwów, Mochnackiego 19, parter. 23051

Wbrew pogrożkom konkurencji

sprzedajemy nasze wyroby mebli tapicerowanych o 30 proc. taniej niż u nich w ratach od 5 zł. Przyjmujemy do przerobienia meble tapicerowane na raty. Zakładem zdrowym, hotelom i pensjonatom dajemy znaczny rabat. 1248

„Famela” Lwów, ul. Brajerowska 3



Łóżka typu wiedeń.
Łóżka typu angielsk.
Łóżka dziecięce i amerykań.

Towar solidny i tani.
Dogodne warunki spłaty.

WKŁADY do łóżek zwyczajne i kanadyjskie. UMYWALNIE, WIESZADŁA stojące, MEBLE lekarskie, Kompletne urządzenia will, pensjonatów, hoteli, szpitali etc. Ławki i kioski ogrodowe dla zakładów kąpielowych.

Józef Procko fabryka mebli
żelazna i ślusarska
Lwów, Terejarska 10. — Tel. 19.68
(boczna Kleparowskiej, 5 min. od przyst. tramw. kość św. Anny). 1439

ROWERY

maszyny do szycia, wiorówki, pierwszorzędne fabrykaty jakoteż wszelkie części składowe do tychże — poleca hurtownie i detalicznie firma **VIOLIN i TISSER**
Lwów, ul. Bernsteina 1. Telefon 20-51. 23452

Stolarzom i Tapicerom

dostarcza odwrotnie najtaniej wszelkie toczono i fryzowane „Miha” fabryka zabawek, wyrobów wyrobów „Miha”, galanterijnych i deszczułek szcziotkarskich 23451
Lwów — Na Błonie 20.



Świeczniki

elektryczne lampki szafkowe, stołowe i biurkowe, jakoteż elektr. żelazka, garnuszki i kucharki poleca po najtańszych cenach firma

Jakób Kahane i Syn
Lwów Kopernika 2. 23452

Skład wszelkich przyborów elektr. 23452

POSAD POSZUKUJĄ

POSZUKUJĘ posady inkaśenta za kaucją. Listy do Administr. Wiek Nowego pod „C”. 23225.

SZOFR monter mechanik specjalista do plugów motorowych wszystkich typów przeprowadza remont wszystkich maszyn rolniczych. Poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia pod „Monitor” Admin. Wiek Nowego. 1490

MŁOZKA z 6 letnim dzieckiem wyjechała na wieś do zycia i pomocy przy gospodarstwie bez wynagrodzenia; Listy do Adminstr. pod „Zdolna bieliżniarka”. 23288

MAGISTER praw poszukuje pracy. Listy pod „Prawnik” do Adm. 23270

BIEGŁA MASZYNISTKA, z ładnym piśmem, pieczęcią praktyką biurową, poszukuje odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod „Jadwiga”. 9150

POSZUKUJE posady furmana kawaler w starszym wieku z długoletnimi świadectwami. Zgłoszenia piśmem ul. Zyblikiewicza 28; Chomickowski u Wontora. 23304

KRAWCZYNI siła pierwszorzędna poleca się do domów prywatnych. Listy „Lwówianka” Adm. Wiek 23307

GOSPODARSTWEM zajmie się osoba starsza w poważnym domu — najchętniej na prowincji. Listy pod „Energetyka” do Adminstr. 23249

BUCHALTER samodzielny korespondent polsko-niemiecki, piszący na maszynie, z dłuższą praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do „Małopolskiej Reklamy” Lwów, Kopernika 16 pod „Sumienny”. 23455

KORRESPONDENCJE polsko-niemieckie w godzinach popołudniowych obemnie bankowicie. Okaziecieli w kwitu inseratowego nr. 23499. 23439

SZUKAM szycia po prywatnych domach. Zgłoszenia do Administracji pod „Sawczka”. 23432

MŁODZIEŹNIEC z ukończoną 5 kl. realn. kłkuletnią praktyką biurową, z znajomością pisaną na maszynie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Listy pod „M. L.” do Adm. Wiek Now. 23372.

MŁODA, inteligentna pani podejmie opiekę chorujących albo zarząd domu starszych osób. Pod „Pracowitość” do Wiek. 23302.

EMERYTOWANY kapitan kancelaryjny — poszukuje posady administratora domu za mieszkanie (2 pokoje) i kuchnią ewentualnie innej posady biurowej prywatnej za wynagrodzeniem we Lwowie. Listy do Administracji pod „Fmeryt”. 23327.

KOBIETA w średnim wieku szuka miejsca do wszystkiego; może się zająć domem; Zofia 23, Janowska. 23349

ROZMAITE

1 ZŁOTY kosztuje każda reperacja złotnicza starannie wykonana u Mani, Kopernika 14. 1378

W BANKACH zastawni-
zawych zastawione rzeczy
wartościowo wykupuję i
dopłacam pełną wartość;
Kupuję staro sztuczne ze-
by. Zakład zegarmistrzo-
wski ul. Kaźmierzowska 5.
23025

AKUSZERKA Lutkowska
przyjmuje panie. Asnyka
Nr. 9, drzwi 2, parter. —
21986

AKUSZERKA WAGNERO-
WA przyjmuje panie na
czas słabości. SOBIESKIE-
GO 30, parter. 21881

PANIE DBAŁE O PIE-
KNY BIUST i jedne piękne
cielo niechaj używają
Sanator. jako codzienne
pożywienie. Nie otrzyma-
cie na miejscu, pisać do:
Sanator, Bydgoszcz 5, a
otrzymacie próbę i opis
darmo. 1493

Z POWODU BEZROBO-
CIA! ZAKŁAD KRAWIE-
CKI przyjmuje wszelką
garderobę do niowania —
modernizowania i chemi-
cznego czyszczenia. Wszel-
kie reperacje uskutecznia-
nie szybko i po nader ni-
skich cenach. — JOZEF
SOWIŻAŁ, LWÓW, UL.
SOKOŁA L. 2. 23404

CHEŁPczyka ładnego —
zdrowego i pół rocznego
daruje; Gródecka 55 u do-
zorey. 9211

NERWOWI SCHORZALI,
CIERPIĄCY na bezsen-
ność, brak siły i energii
niechaj używają Sanator
a pozbędą się wszelkich
dolegliwości i będą się
czuli jak odrodzeni. Nie
otrzymacie w waszej apte-
ce pisze do: Sanator,
Bydgoszcz 5, a otrzymacie
darmo próbę i opis. 1492

POSZUKUJE spółniczkę z
małą gotówką możliwie z
koncesją celem otwarcia
sklepiu spożywczego. —
Listowne zgłoszenia do
Wiek pod „Spółka”. 23316

AKUSZERKA przyjmuje
panie na czas słabości. —
WAŁOWA 27, parter pra-
wy przez podwórze. 21882

MATKI CHCECIE WA-
SZE DZIECI zdrowe wy-
chować od niemowlęcia aż
do wieku dojrzalego, —
karmicie je Sanatorem. Je-
żeli na miejscu nie otrzy-
macie pisze po próbę i
opis do: Sanator, Byd-
goszcz 5. 1494

GEOMETRA autoryzowa-
ny inżynier Szczepański;
wykonuje wszelkie robo-
ty pomiarowe prędko, ta-
nio; plac Marjański 5. 23118

AKUSZERKA SEKUŁA —
przyjmuje panie. Gródecka
49, I. p. 23441

PERFUMY francuskie i
wody kolonijne kwiatowe
na wagę sprzedaje najta-
niej Enis, Skarbkowska 6
(obok kina Lew). 23460

WELNY kilimowe i swyr-
neńskie w dowolnej ilości
w około 150 kolorach, pod-
szewka weluiana do robót
smyrnekskich, juta cho-
dnicowa farbowana stała
na składzie. I. Rlesonfeld,
Lwów, plac Marjański 9 —
naprzeciw gmachu Spre-
ghera. 23461

A. SOBOLEWSKI, plac
Marjański 9 likwiduje za-
kład zegarmistrzowski,
sprzedaje przez oferty. U-
waga: Ubraszam P. T. o
podejmowanie pozostawio-
nych przedmiotów w na-
prawie już do 22 czerwca. 23456.

KRAWIEC MĘSKI wy-
konuje wszelką robotę
krawiecką męską, wedle
najnowszych żurnali po
najniższych cenach. — M.
Zuckerkandel, Lwów, Ka-
źmierzowska 47, II. po-
dwórze. 23447.

CHOROBY weneryczne i
zastarzałe skórne, neura-
stanie seksualną leczy spe-
cjalista Dr. Frisch, Walo-
wa 11. 23437

BACZNOŚĆ! Jadę 28 czer-
woza w Poznańskie i Pomo-
rze. Przyjmę w wszelkich
sprawach zlecenia. Listy
Wiek Nowy pod „Poznań”.
23421.

CZŁONKOWIE „NUZY”!
Przystępując bezwzględnie
do „Komitetu obrony” dla
zbiorowego zastępstwa pra-
wownego oraz uniknięcia za-
skarżenia! Czytajcie Głos
urzędników — (Peleżyńska
5A). 23410.

FORTEPIAN do wynaj-
ęcia na godziny ówczes-
nie po cenie niższej na czas
wakacyjny, także lekcje
pianino; Hoffmana 16, II. —
Zgłoszenia 3-6. 23323.

KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO

Kurkowa 38. Telef. 31-14.
— przyjmują do 4. lipca br. wpisy na —
1. wakacyjne kursy księgowości steno-
grafji i pisania na maszynach.
2. kursy handlowe roczne i półroczne
w r. szkol. 1926/7.
Podręczniki z bibl. szkol. — Informacje i wpisy od
10-12 i 3-5. 1505

POZYCZKI sześć tysięcy
dolarów poszukuje się. —
Zabezpieczenie hipoteczne
prima loco na obiekcie
wartości 60.000 dolarów. —
Wysoki udział w zysku.
Zgłoszenia osobista lub pi-
semne Krzysztofowicz
Lwów, Legionów 1, I. p.
23448.

30 TYSIĘCY złotych za-
bezp. dolar. poszukują się
od zaraz, kapitał zabez-
pieczony na I. miejscu na
realności w centrum mia-
sta Lwowa. Współudziel-
nikiewykuczony. — Zgłosze-
nie przyjmuje Architekt
St. Wysocki, Lwów, Toha-
bank, Bielowskiego 6. —
Tel. 359. 23426.

MAŁŻEŃSTWA

OBRAZKI SZCZĘŚCIA,
w różnych najmodniej-
szych fasonach sprzedaje
najtaniej znana firma Gu-
terman, Sykstuska Nr. 14.
1412

MATRYMONIALNE, towa-
rzyskie pismo „Fortuna-
Versal” Nr. 66, 75 groszy
(znakomity). — Redakcja:
Kraków. 1401

OZENIE się z intel. wdową
lub rozwódką, która dopo-
może rzemieślnikowi do
otwarcia warsztatu posia-
dającego licznych klientów.
Wymagano 5.000 zł. gotów-
ki. Zgłoszenia do Adm. W.
Nowego pod „Rzemieś-
nik 32”. 23443.

SŁUCHACZ Politechniki
zawze znajomość z pan-
ną inteligentną, zamożną
w celu matrymonialnym.
Pośrednictwo rodziny po-
żądane. Poważne zgłosze-
nia do Administracji pod
„Polak 23”. 23430.

NAUKA

KRAWIECZYŹNIA, kroju
wyciecz; Marja Bourdon
Zyblikiewicza 12. 23228

STENOGRAFJI wyciecz
stosownie Instytut Steno-
grafji, Warszawa, Krucza
26. Żądają bezpłatnych
prospektów. 1487

ZESKIE kursa semina-
ralne (Prywatne semina-
rium). Wpisy i zgłoszenia
przyjmują się od 5-7 w
Szkoła Ewangelickiej ul.
Kochanowskiego. 23176

MALOWA6 na „jedwabiu
(batic) wypukłym złotem
srebrnem itd. wyciecz na-
wot niemieckich rysow-
wać. Z prowincji w je-
dnym dniu. Rysuje, po-
wikszam, kombinuje wzor-
ry. Wykonuje alabazury,
maluje szale, suknie, obra-
zy, portrety, nawet z naj-
mniejszej fotografii. Zy-
blikiewicza 49, II. p.
wprost. 23363

KONCESJONOWANA szko-
ła kroju i zycia „Jolau-
da” rozpoczyna trzytyle-
siedmiany praktyczny kurs;
wpisy bez przerwy. Sta-
niewicza 8/II. boczna Chora-
czyńska. 23116

MALUJE suknie, szale itd.
Nawet na poczekaniu. —
Również wyciecz; Zybli-
kiewicza 49, II. p. wprost.
23364

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ magazynie-
ra fachowego intelligen-
nego starszego kawalera
który jest obeznany w fa-
chu piekarskim. Wiado-
mość Bartosza Głowackie-
go 39 od 11 do 1 godziny.
23230

SŁUŻĄCA do wszystkiego
z poleceniami poszukiwa-
na. Zgłoszenia Gerstel pl.
Smolki 4. 23444

POSZUKIWANY słuzący z
dzieci; warunki: miesz-
kanie, a w zimie opał; —
Lwów, Piekarska 17. 23445

GOSPODYNI — kucharka
w średnim wieku, dozwala
rozumiejącą się na gospo-
darstwie wiejskim po-
trzebna na leśnictwo. Od-
pisy świadczyć pożądate.
Warunki według umowy
niezwzględnie bez od-
powiedzi. Listy: Admin.
Wiek Nowego pod „Le-
śnictwo”. 23845

TRAKTYJERNIKA (czki)
poszukuje się do objęcia
kierownictwa restauracji
I. Siegla, Zniesienie 387 za
Zółkiewską rogatką. Wa-
runki wedle umowy. 23290

POMOCNIKA do wyrobów
mosiężnych przyjmę; Ba-
torego 9. 23211

POSZUKUJĘ kucharki do-
chozącej. Listy „Posada”
Administracja Wiek. 23391

INSTRUMENTARZ muzy-
czny zdolny i porządný —
znajdzie pracę zaraz. —
Zgłoszenia: Nikel, Kra-
ków, Szewska 2. 1367

DZIEWCZYŃKĘ w wieku
do lat 14-16 do pakowania
i posyłek przyjmio zaraz
Drogozja Recheni Hall-
eka 12. 23290

PRZYJME lepszą służącą
do wszystkiego, umiejącą
dobrze gotować do dwójga
osób na dobrych warun-
kach; Piekarska 38, I. p.
drzwi nr. 4. 23449

NA RATY Na sezon wiosenny - najprzedniejsze NA RATY
Obuwie - Sandały

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE — poleca
Chrześcijańska Hurtownia Obuwia

LWÓW RYNEK 34 **„HERA”** 1421 LWÓW RYNEK 34

Maszyna do wyrabiania lodu

System Linde, firmy Sürth bei Köln

z motorem elektrycznym, prawie nowa, o produkcji
dziennej 27 q lodu — **do sprzedania.** — Bliższe
dane pod Zarząd dóbr Rozdół.

1568

6. Szpital Okręgowy we Lwowie
rozpisuje konkurs na większe roboty instalacyj-
ne i remont kotła parowego. Bliższych in-
formacji udzieli oficer administracyjny po-
wyższego szpitala. 23411

Ważne dla P. T. Fryzjerów!

FOTYLE — najnowszy wzór wiedeński, prak-
tyczny, higieniczny, trwały i tani — wykonuje
Pierwsza w Polsce wytwórnia **Michała SAWKI** —
Zamarstynów obok Lwowa, ul. Radziwiłłowska 1. 5.
23378

TAKSAMETRY

najlepszego systemu, jakoteż
części do tych poleca najtaniej
„LUMEN”
Lwów, p. Marjański 4.
Wszystkie reperacje uskutecznia-
ją się przez fachowego monter.

23443

Tel. 19-61. Detalicznie **ROWERY** Tel. 19-61.
Hurtownie

WAFFENRAD PUCHA i inne
części zapasowe do różnych sy-
stemów, RAKIETY tenisowe,
pilki itp. PIŁKI: ożne, buty szpic-
li, oszczepy itp. poleca najtaniej



Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26.
Własny warsztat reperacyjny. Zamówienia z prowincji zała-
twa się odwołanie 1516

J. SZUMAN i Ska

Lwów, ul. Krasickich 18A.
poleca wszelkie towary żelazne i artykuły techni-
czne po bardzo niskich cenach. Ekspedycja
na prowincję bezzwłoczna. 21307

„WIEK NOWY”

pomieszcza stale:

w poniedziałki — telefon tygodni-
wy Raoria i przegląd sportowy.
we wtorki — przegląd mied,
w środy — Z przyrody i techniki —
pogadanki popularno-naukowe,
w czwartki — dział filatelistyczny,
w piątki — dział szachowy,
w soboty — dodatek powieściowy,
tygodniowa kronika ilustrowana,
listy ze stolicy, kinematogramy
Reflego i kielk kobiecy.

Żarówki oszczędnościowe
oraz wszelkie materiały elektrotechniczne poleca
znana firma 1565

K. POMPACH

w nowo utworzonym lokalu przy ul. Batorskiej 25
(Gmach Premier). Ceny bez konkurencji.

MEBLE wszelkiego rodzaju, pojedyncze
jakoteż kompletne urządzenia
najtaniej 1413 „**Corofeum**” Leona Sapiehy 34.

Za 1 zł. 1416 wykonuje każdą reperację
złotniczą na poczekaniu —
WOLF, Sobieskiego 2.

Subjekta zdolnego aranżera
przyjmie Magazyn „TRYHOTAZY”,
plac Marjański 5. 23282

Woda Kolonńska
o znanej dobrotowej jakości
Przemysławka
Oryginalna tylko z firmy Henryk Zak Poznań

1400

Szkoła powszechna
Im. Dra Niemca —
Szkółka fribel.
ulica Pełczyńska 28
(od ulicy Supińskiego).
Wpisy od 12—2 i 4—5.
1465

Pot nóg pach i rąk

przejmuje wstrętem.
Pasta „Fussol” usuwa
to zło natychmiast i to
trwale. Srodek ten został
już wprowadzony w
wielu kasach chorych.
Codzienna wysyłka na
prowincję.
Drogerja Mikalauch i Ska.,
Lwów.

1467



183

Najsilniejsze
bóle głowy
usuwa

**CZYTAJCIE
„WIEK NOWY”**

**Czas odnowić
przedpłatę!!!**

Ważne dla aptek i droguerji!

Prima olej rycynowy medycynalny, atestowa-
ny, belgijski, w kanistrach po 5, 10 i 20 kgr.
Prima olej rycynowy pierwszego tłoczenia,
do automobili, w kanistrach.

Olej techniczny w beczkach żelaznych —
po cca hurtownie 23166

Polskie Towarzystwo Handlowe
Oddział Lwów, ul. Kołłątaja 8. Tel. Nr. 333.

MEBLE NA RATY

OTOMANY, MATERACE, WÓZKI
DZIECIENNE poleca 23392

STEIL i SP. Lwów, ulica Kazimie-
rzowska 28. Tel. 33-59.

KONKURENCJA!

Otomany, Materace i Kanapy
tanie do nabycia w Pracowni Tapicarskiej

IGNACEGO STERNA, ul. Szeptyckich 40
obok kościoła św. Elżbiety. 22542 Tel. 16-69.

Drobne ogłoszenia

we „Wiek Nowym” kosztują:

Jedno słowo 8 gr
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż” . 10 „
„ „ „ „Matrymonialne” lub
„ „ „ „Koresp. prywatna” . 15 „
„ „ „ „Posad pręszukują” . 4 „
Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają
być drukowane tłustym drukiem, kosztują po-
dwójnie.

Należytość gotówką lub w markach po-
cztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.

Adm. „Wiek Nowego”, Lwów, Sokoła 4.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Drukem Spółki druk. „Prasa” Lwów, Sokoła 4.

Wydawca: „Wiek Nowy” Spółka wydawnicza.